Młodzieży polska! Stawaj pod sztandary ZMP! Bądź zawsze w pierwszych szeregach patriotów, budowniczych i obrońców Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

(z haseł KC PZPR na dzień 1 Maja 1952 r.)

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 26 kwietnia 1952 r. | Nr 99 (617) B | Cena 15 gr

Depesza Prezydenta RP Bolesława Bieruta do towarzysza Mao Tse-tunga

Do
Towarzysza MAO TSE-TUNGA
Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego
Chińskiej Republiki Ludowej
Pekin

Proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, me gorące i serdeczne podziękowanie za tak przyjazne życzenia z okazji mego 60-lecia. Naród polski dążyć będzie do zacieśnienia przyjaźni i współpracy z wielkim narodem chińskim, przyczyniając się tym samym do dalszego wzmocnienia sił światowego obozu pokoju

BOLESŁAW BIERUT

Dzięki wysokiej wydajności pracy
osiągniętej podczas wart na cześć Prezydenta BIERUTA
robotnicy Nowej Huty zwiększyli tempo
budowy kombinatu

Podczas realizacji zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta BOLESŁAWA BIERUTA i Święta 1 Maja załogi tysięcy zakładów przemysłowych udoskonaliły organizację pracy, zastosowały nowatorskie metody, zlikwidowały wiele niedociągnięć i braków w technice i organizacji produkcji. Stworzyło to podstawy do dalszego poważnego wzrostu wydajności pracy, jaki osiągnięto szczególnie w dniach wart na cześć Prezydenta BIERUTA Ambicją załóg jest utrzymanie, a nawet zwiększenia tempa pracy, uzyskanego podczas wart. Podejmują one nowe konkretne zobowiązania produkcyjne.

Dzięki bardzo wysokiej wydajności pracy osiągniętej podczas wart na cześć Prezydenta **BIERUTA**, budowniczowie **Nowej Huty** poważnie zwiększyli tempo budowy kombinatu metalurgicznego i osiedli robotniczych. 131 brygad, zatrudnionych przy budowie kombinatu oraz 78 brygad pracujących przy budowie nowych bloków mieszkalnych Nowej Huty, **wykonało w ciągu 10 dni trwania wart zadania produkcyjne przewidziane na okres dwóch do trzech tygodni.**

Przodujące miejsce pod względem wydajności zajęły brygady betoniarskie i ciesielskie z obiektu Nr 63 pod kierownictwem przodowników pracy **Fioły i Gawłowicza**, uzyskujące systematycznie **210 proc. normy** Brygady ciesielskie, zatrudnione przy budowie obiektu Nr 68 **a** wśród nich brygada **St. Owsiaka, wykonały w ciągu 8 dni plan produkcyjny przewidziany na 18 dni, osiągając średnią wydajność 223 proc. normy.** Brygada Owsiaka uzyskała również poważne oszczędności, zużywając przy budowie rusztowań o 25 proc. mniej drzewa niż dotychczas, przez co **wygospodarowała ponad 43 tys. zł.**

Spośród brygad murarskich pracujących przy budowie bloków mieszkalnych, najwyższe normy wydajności w toku trwania wart osiągnęły brygady pod kierownictwem **Mendyka, Stachiewicza i Muchy.** Brygada Mendyka, dzięki doskonałemu zagospodarowaniu placu budowy, zaoszczędziła w krótkim czasie ponad 60 tys. zł.

Młodzież przodu'e

W nowej tkalni **Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. F. Dzierżyńskiego w Łodzi**, młodzi włókniarze wyprodukowali przedterminowo ponad 2 tysiące metrów tkanin.

Zobowiązania swoje wykonała również przedterminowo młoda załoga tkalni **ZPW im. Hanki Sawickiej**, podnosząc wykonanie bazy produkcyjnej o 2 proc Młodzi robotnicy z oddziału szpularni tych zakładów wykonali całkowicie podjęte zobowiązanie, wartość którego przekroczyła 7 tys. zł.

W **Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja** „trójka tkacka" **Zofii Ławiczak**, dzięki dokonanym usprawnieniom w pracy w toku procesu produkcyjnego, podniosła wykonanie baz produkcyjnych ze 106 na 117 proc.

W realizacji zobowiązań produkcyjnych poważne sukcesy osiągają młodzi górnicy z kopalni **„Mortimer"**. M. in. czołowy przodownik pracy tej kopalni, rębacz chodnikowy, ZMP-owiec **Edmund Cora** zamiast zadeklarowanych 184 proc. normy, dzięki dobrze zorganizowanej pracy osiąga systematycznie **198 procent.**

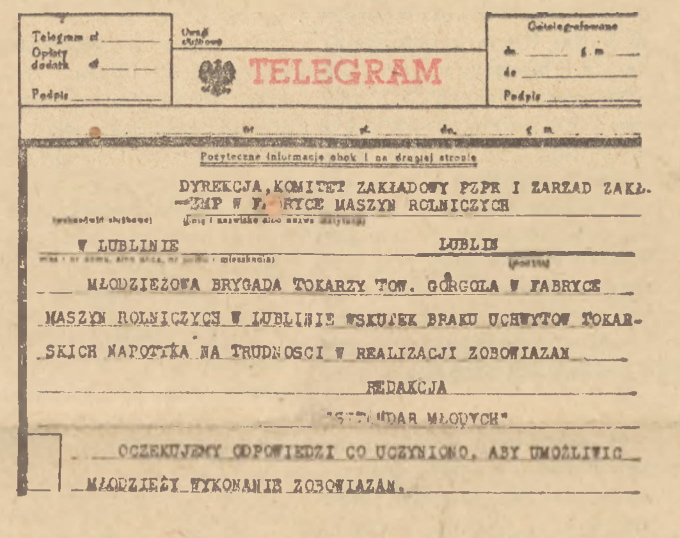
Młodzi robotnicy huty **„Batory"** wykonali do 23 bm. swoje zobowiązania w przeszło 115 proc., przysparzając gospodarce narodowej **dodatkowej produkcji i oszczędności na sumę 1.999.600 zł.**

W stalowni młodzież z brygady szybkościowego wytapiacza **Furtoka** przeprowadziła **5 szybkościowych wytopów.** Zespół ZMP-owski **Krzywania** ze stalowni wykonuje średnio **130 proc. normy**, przekraczając swe zobowiązania o 6 proc.

Obecnie szczególnie dobre wyniki osiągają młodzi szybkościowi skrawacze, stosujący metody pracy radzieckich stachanowców Przodują tu znani przodownicy pracy **Morys i Wesołowski**, wykonujący normy produkcyjne w granicach od 166 — 189 proc. Swe zobowiązania przekraczają oni o przeszło 35 proc.

*

Załoga **Warszawskich Zakładów Odzieżowych im. 17 Stycznia**, dzięki realizacji zobowiązań przekroczyła plan produkcji na marzec o ponad 4 proc., a dzienne i dekadowe zadania planu kwietniowego wykonuje z poważnymi nadwyżkami. Wartość już wykonanych zobowiązań przekroczyła 370 tys. złotych.



Telegram od ___ Opłaty dodatk. ___ Podpis ___ | Urząd służbowy | TELEGRAM | Odtelegrafowano

Pożyteczne informacje obok i na drugiej stronie

DYREKCJA, KOMITET ZAKŁADOWY PZPR I ZARZĄD ZAKŁ. ZMP W FABRYCE MASZYN ROLNICZYCH

W LUBLINIE — LUBLIN

MŁODZIEŻOWA BRYGADA TOKARZY TOW. GORGOLA W FABRYCE MASZYN ROLNICZYCH W LUBLINIE WSKUTEK BRAKU UCHWYTÓW TOKARSKICH NAPOTYKA NA TRUDNOSCI W REALIZACJI ZOBOWIAZAN

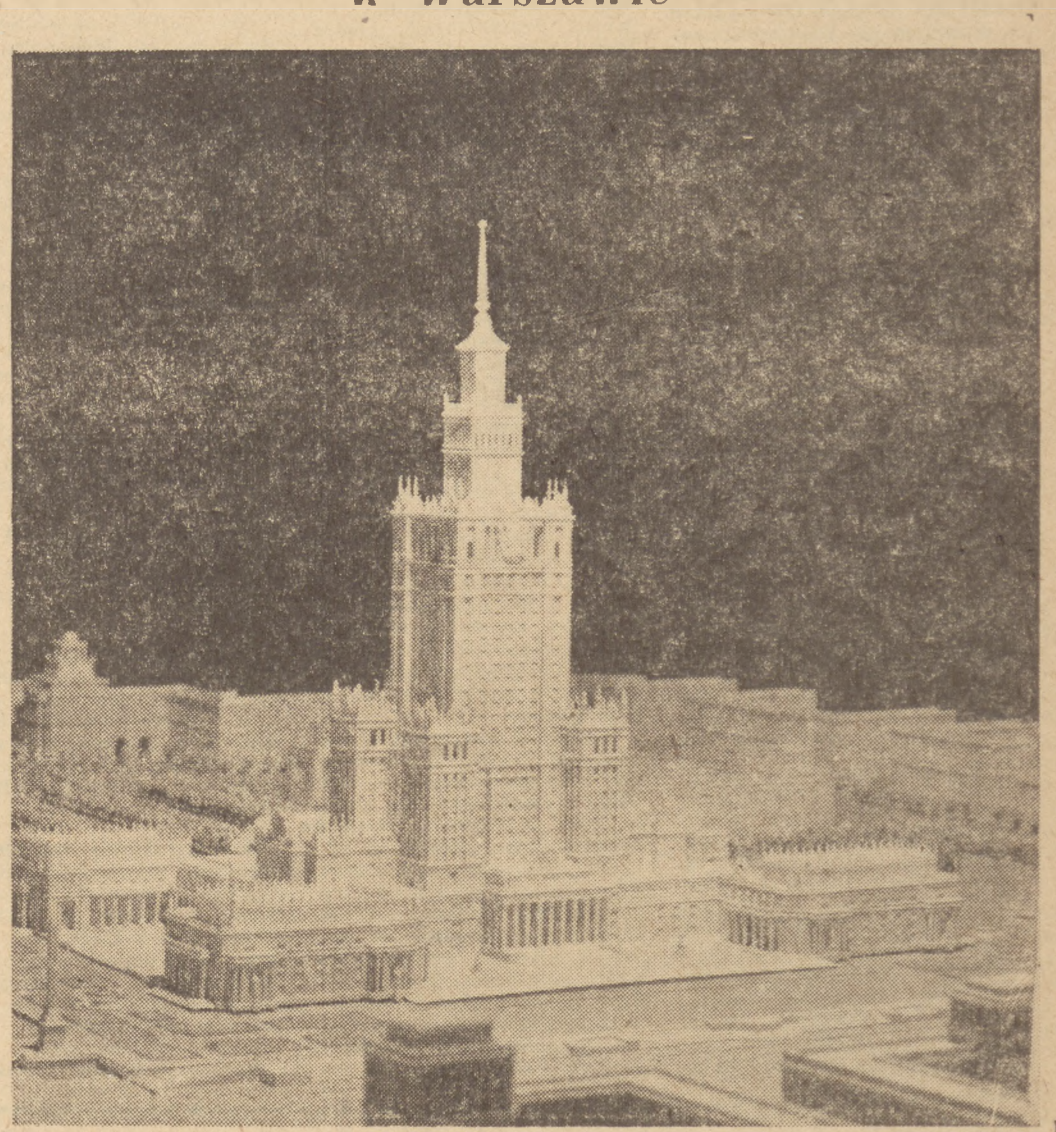
REDAKCJA

„SZTANDAR MŁODYCH"

OCZEKUJEMY ODPOWIEDZI CO UCZYNIONO, ABY UMOŻLIWIĆ MŁODZIEŻY WYKONANIE ZOBOWIAZAN.

TADEUSZ KUBIAK

NA BUDOWĘ PAŁACU KULTURY I NAUKI w Warszawie



Widziałem krwawe miecze wysokiego ognia.
Wieże miast, które niosły swe kamienne szyje
pod ostrze złych pocisków. I drzewa w pochodniach.
To faszyzm śmierć zadawał wszystkiemu co żyje.

W mieście sercu najbliższym ujrzę wież wysmukłość.
Redutę, której tylko wolny człowiek godny.
Latarnię, która świeci pięknem i nauką.
To socjalizm buduje wbrew śmierci i zbrodni.

To naród narodowi, człowiek człowiekowi
daje to, co sam zdobył w noc październikową.
Ogrodnik pracowity — tak wręcza synowi
wyhodowany po miczurinowsku owoc.

NASZE HASŁA

24 bm. opublikowane zostały hasła Komitetu Centralnego PZPR na dzień 1 Maja 1952 r.

1 Maja obchodzić będziemy w roku bieżącym w sytuacji, kiedy wysiłkom imperialistów zmierzającym do rozpętania nowej pożogi wojennej coraz skuteczniej przeciwstawiają się rosnące siły obozu pokoju na całym świecie. Utrwalić pokój i postęp, uratować ludzkość od zagłady, którą gotują jej atomowi politycy amerykańscy i ich bandyccy generałowie, stosujący broń bakteriologiczną, wytrącić broń z ich rąk, rozbić ich plany może siła solidarności mas pracujących świata.

Pierwsze hasło KC PZPR głosi więc:

„Niech żyje 1 Maja, dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących, dzień braterstwa wszystkich ludów walczących o pokój, demokrację i socjalizm!"

Podstawę sił obozu pokoju, źródło sukcesów mas pracujących świata w walce o pokój stanowi Związek Radziecki, pierwsze socjalistyczne państwo, któremu nasz naród zawdzięcza swoje wyzwolenie, swą niepodległość, które jest gwarantem naszych granic, naszą gwiazdą przewodnią na drodze do socjalizmu.

1 Maja obrońcy pokoju na całym świecie zamanifestują swoją przyjaźń do bastionu pokoju — do Związku Radzieckiego. Naród polski pozdrawia gorąco Związek Radziecki — ojczyznę Lenina i Stalina, kraj, który jest rękojmią naszej wolności i niepodległości, dzięki któremu zwycięsko możemy realizować plany produkcyjne i wznosić wielkie budowle socjalizmu Hasła Komitetu Centralnego PZPR mówią:

„Pozdrawiamy wielki bratni Związek Radziecki — kraj budowniczych komunizmu, niezłomną ostoję pokoju i wolności narodów, gwiazdę przewodnią ludzkości!"

„Pozdrawiamy Wielkiego Stalina, niezłomnego przyjaciela narodu polskiego, wodza i genialnego nauczyciela wszystkich bojowników o pokój, niepodległość, demokrację i socjalizm w całym świecie!"

Niezwyciężona armia bohaterów spod Moskwy i Stalingradu przyniosła nam wolność. Dzięki jej zwycięstwom naród nasz mógł zbudować wolną Ojczyznę ludu pracującego. Dlatego cały nasz naród za hasłem KC PZPR wznosi okrzyk:

„Chwała niezwyciężonej Armii Radzieckiej, wyzwolicielce ludów, potężnej strażniczce pokoju i wolności narodów!"

Wyrazem naszej solidarności ze wszystkimi narodami walczącymi o pokój, postęp i socjalizm są hasła KC PZPR pozdrawiające bohaterski naród koreański, wielki naród chiński i jego wodza Mao Tse-tunga, narody krajów demokracji ludowej, patriotów niemieckich, walczących o zjednoczone, pokojowe, demokratyczne Niemcy, bojowników o pokój patriotów Francji, Włoch, Anglii, Stanów Zjednoczonych, antyfaszystów Jugosławii. Hasła te mocno podkreślają nierozerwalną więź, łączącą nas ze wszystkimi ludami walczącymi o pokój i wolność.

Ważnym ogniwem ogólnoświatowego frontu pokoju jest Polska Rzeczpospolita Ludowa, jest nasz naród budujący podstawy socjalizmu pod kierownictwem klasy robotniczej i jej Partii.

„Niech żyje bohaterska klasa robotnicza, siła przewodnia narodu polskiego w budowie socjalizmu, w walce o pokój i rozkwit naszej Ojczyzny!"

— głosi hasło KC PZPR. Naród nasz może być dumny ze swojej klasy robotniczej, która pod przewodem PZPR, pod mądrym kierownictwem towarzysza Bieruta w sojuszu z masami chłopskimi kieruje naszym wielkim budownictwem.

Treścią naszej walki o pokój i socjalizm jest uporczywa praca nad wzmożeniem sił naszej ludowej Ojczyzny, jest nasz niestrudzony wysiłek zmierzający do wykonania zadań Planu 6-letniego. W walce o pokój i Plan 6-letni coraz bardziej zespolony jest nasz naród, rośnie siła i zwartość Frontu Narodowego. Hasła KC PZPR skierowane do górników, hutników, metalowców, włókniarzy, do robotników, techników, inżynierów, do pracowników nauki i sztuki, robotników PGR-ów i pracowników POM-ów, do chłopów indywidualnych i chłopów spółdzielców, do Związkowców, kobiet i młodzieży, prowadzą najszersze rzesze naszego narodu do pracy i zwycięstw w imię wzrostu dobrobytu, siły i szczęścia naszego narodu, naszej Ojczyzny.

Hasła Partii mówią, że aby osiągnąć nasz szlachetny cel winniśmy produkować coraz szybciej, coraz lepiej, coraz oszczędniej.

„Niech żyje Konstytucja Ludowa — Wielka Karta historycznych zdobyczy polskiego ludu pracującego! Pod sztandarem Konstytucji Ludowej walczmy o szybki wzrost potęgi naszej Ojczyzny!"

„Wszyscy do walki o przedterminowe wykonanie odpowiedzialnych zadań tegorocznych, decydujących o zwycięstwie 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu!"

„Robotnicy i robotnice, inżynierowie i technicy — przekraczajcie normy, oszczędzajcie surowce, obniżajcie koszty własne, walczcie o wysoką jakość produkcji, rozwijajcie socjalistyczne współzawodnictwo pracy!"

Nasz naród specjalnie szanuje [illegible]eni bohaterów budownictwa socjalistycznego — przodowników pracy. Szacunek i miłość narodu do tych przodujących ludzi wyraża hasło KC PZPR:

„Niech żyją przodownicy pracy — najlepsi synowie narodu! Za ich przykładem — wszyscy do walki o wyższą wydajność i lepszą jakość pracy!"

Ale walka o wykonanie naszych planów nie jest łatwa. Musimy przezwyciężyć niejedną trudność. Musimy zawsze pamiętać, że wróg — amerykańscy imperialiści i ich sojusznicy — czyni wszelkie wysiłki, aby przy pomocy swych agentów i najemników przeszkodzić nam w naszym pokojowym budownictwie. Dlatego Partia rzuca hasło:

„Niech żyją siły zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stojące na straży pokoju, bezpieczeństwa naszych granic i niepodległości narodu!"

Dlatego czujność na każdym kroku jest nakazem chwili:

„Strzeżmy czujnie naszych fabryk i warsztatów przed wrażą ręką szkodnika i dywersanta! Sabotażystom i obcym najmitom wara od naszych fabryk!"

„Więcej czujności wobec nasłanych szpiegów, sprzedawczyków i zdrajców Ojczyzny! Strzeżmy czujnie tajemnicy państwowej i służbowej!"

„Strzeżmy i pomnażajmy własność społeczną, niewzruszoną podstawę rozwoju państwa, źródło bogactwa i siły Ojczyzny! Chrońmy mienie narodowe przed marnotrawcami i złodziejami!"

„Pędźmy precz sobków, oszustów i dwulicowców. Stawiajmy pod pręgierz opinii notorycznych leniów, bumelantów i pijaków!"

*

Młodzież polska pięknym czynem produkcyjnym wita tegoroczny 1 Maj. Wartość młodzieżowych zobowiązań do 18 bm. była równa wartości 3.000 traktorów. Czyn ten świadczy o zrozumieniu przez młodzież zadań nakreślonych przed narodem polskim przez Plan 6-letni. Czyn ten świadczy o zapale, z jakim młode pokolenie wita 1 Maja. W roku bieżącym dzień ten obchodzimy 10 tygodni przed wielkim świętem młodzieży, Zlotem Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Dlatego musimy wzmocnić, rozszerzyć szeregi młodych budowniczych.

„Młodzieży polska! Stawaj pod sztandary ZMP! Bądź zawsze w pierwszych szeregach patriotów, budowniczych i obrońców Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!"

— wzywa hasło KC PZPR. 1 Maj zmobilizuje młodzież do Zlotu. W hasłach pierwszomajowych Partia wskazuje, że krajowi naszemu potrzebni są młodzi budowniczowie zahartowani w trudach i walce, młodzież odważna i pełna miłości do Polski, przodująca w pracy, w nauce, w walce przeciw wrogom Ojczyzny i pokoju.

„Młodzieży! W pracy, w nauce, w walce przeciw wrogom Ojczyzny i pokoju hartuj się i ucz oddawać wszystkie siły wielkiej idei socjalizmu, idei wyzwolenia człowieka, idei pokoju i braterstwa wolnych narodów!"

W hasłach majowych KC PZPR wskazuje, że krajowi naszemu potrzebna jest młodzież, posiadająca wiedzę, wykształcona i kulturalna, zdolna prowadzić naprzód wspaniałe dzieło budownictwa socjalistycznego.

„Studenci i studentki, uczniowie i uczennice! Opanowujcie wiedzę i technikę! Bądźcie przodownikami nauki, uczcie się ofiarnej pracy dla Polski!"

1 Maja będziemy obchodzili uroczyście na ziemiach centralnych i na Ziemiach Odzyskanych, nierozerwalnie zespolonych z macierzą, na ziemiach, które są rękojmią rozwoju państwa i narodu polskiego.

*

Hasła majowe KC PZPR wyrażają myśli i uczucia całego naszego narodu, naszej młodzieży. Pod wypróbowanym kierownictwem Partii naród nasz idzie pewnie do socjalizmu, przełamuje wszelkie trudności. Wytyczne zawarte w hasłach majowych masy pracujące naszego kraju, nasza młodzież przyjmują jako program działania, program swej dalszej pracy i walki i z całego serca podchwytują końcowe hasła KC PZPR:

„Chwała wielkiej Partii Lenina i Stalina — przewodniczce światowej klasy robotniczej, Partii budowniczych komunizmu!"

„Niech żyje towarzysz Bierut — wierny uczeń Lenina i Stalina, wielki budowniczy i kierownik zjednoczonej niepodległej Polski Ludowej!"

„Niech żyje awangarda klasy robotniczej — przodująca siła narodu — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!"

Z wielkich ośrodków przemysłowych ZSRR nadchodzą codziennie nowe transporty maszyn i urządzeń dla budowy Pałacu Kultury i Nauki

Obok szybko postępujących prac niwelacyjnych na placu budowy **Pałacu Kultury i Nauki** przystąpiono już do wytyczenia terenu — na którym rozpoczną się wykopy pod fundamenty Pałacu. Przewiduje się, że w najbliższych dniach roboty te będą zakończone i teren zostanie przekazany budowniczym z ZSRR. Wówczas radzieccy robotnicy rozpoczną wykopy pod fundamenty Pałacu

Prosto z fabryk **Moskwy, Leningradu, Witebska** i innych ośrodków przemysłowych Związku Radzieckiego codziennie nadchodzą coraz nowe transporty maszyn, urządzeń oraz materiałów potrzebnych do budowy Pałacu, wielkiej bazy zaopatrzeniowo - składowej i osiedla mieszkaniowego w **Jelonkach**. M. in. z jednego z ostatnich transportów wyładowano dalszych kilkanaście samochodów ciężarowych. Nadszedł również dużej pojemności samochód do przewożenia asfaltu. Jest on zaopatrzony w specjalne urządzenia pozwalające na bezpośrednie rozlewanie gorącego asfaltu na budowane drogi.

Na budowie wielkiej bazy zaopatrzeniowo - składowej, która powstaje w pobliżu Warszawy, radzieccy robotnicy przystąpili do montażu jednego z 3 wielkich magazynów.

Zakłady konstrukcji metalowych w Dniepropietrowsku na Ukrainie wysłały do Warszawy transport z ostatnimi elementami 12-tonowego dźwigu portalowego. Długość wysięgnicy tego dźwigu wynosi 32 m. Robotnicy zakładów postanowili budowę drugiego dźwigu wykonać przedterminowo — do dnia 1 maja.

Cały kraj przygotowuje się do uroczystych obchodów Święta Majowego

W całym kraju rozpoczęły się przygotowania do obchodu święta mas pracujących całego świata — 1 Maja.

Na Śląsku pracownicy kopalni **„Katowice"** wykańczają 18 gablotek, które ustawione będą w alei przodowników pracy. Oprócz portretów czołowych górników umieszczone będą w gablotach wykresy wykonania zadań produkcyjnych przez poszczególne oddziały. Uczniowie szkoły przemysłowej przy kopalni pracują nad wykonaniem kukieł - karykatur anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych.

Piękne dekoracje budynku dyrekcji huty **„Ferrum"** przygotowują robotnicy tego zakładu Na szczycie gmachu stanie olbrzymiej wielkości postać hutnika odlewającego symbole Planu 6-letniego. Samochody, które wezmą udział w defiladzie, udekorowane będą wykresami, ilustrującymi pracę poszczególnych oddziałów huty.

Zespoły świetlicowe **Ligi Kobiet** wystąpią ze swym programem artystycznym na uczelnych akademiach 1-majowych oraz w czasie trwania defilady. Członkowie **Ligi Lotniczej** przedstawią podczas obchodów pierwszomajowych ponad 100 modeli wykonanych na cześć rocznicy urodzin Prezydenta **BOLESŁAWA BIERUTA** i Święta 1 Maja.

We wszystkich szkołach wyższych **Szczecina** specjalne komisje dekoracyjne opracowują projekty dekoracji gmachów, a komisje artystyczne — programy uroczystych akademii.

W **Wyższej Szkole Ekonomicznej** każda z grup naukowych opracowuje inny temat Np. jedna z grup przygotowuje szopkę polityczną inna zaprezentuje w czasie pochodu taniec różnych narodów, a trzecia wielkie budowle Polski Ludowej W czasie pochodu każda z sekcji zaprezentuje symbol swojej specjalności, a więc sekcja kolejowa — model parowozu lotnicza — samolot itp.

Słuchacze **Szkoły Inżynierskiej** pracują nad karykaturami politycznymi oraz nad wykonaniem modelu gołębia pokoju i Pałacu Kultury i Nauki, który ma stanąć w Warszawie. Transparenty flagi i kwiaty dopełnią dekoracji pochodu.

Poszczególne wydziały **Akademii Medycznej** urządzą na samochodach pokazowe gabinety lekarskie.

Studenci zaprosili na mające się odbyć akademie chłopów, przedstawicieli wojska i robotników z kluczowych zakładów pracy miasta.

W poczuciu dumy z osiągniętych sukcesów witają zbliżające się Święto 1 Maja masy pracujące ZSRR i krajów demokracji ludowej

W atmosferze wielkiej aktywności politycznej i produkcyjnej witają ludzie radzieccy zbliżające się święto mas pracujących całego świata — 1 Maja. W fabrykach i zakładach przemysłowych, na budowlach rozwija się współzawodnictwo 1-majowe. Załoga moskiewskich zakładów metalurgicznych **„Sierp i młot"** zwiększa ilość szybkościowych wytopów Stachanowską wartę pracy zaciągnęła wielotysięczna załoga budowniczych potężnego **Pałacu Nauki** — wieżowca Uniwersytetu Moskiewskiego. Stachanowskie warty pracy zaciągnęli również robotnicy **Leningradu, Charkowa, Kijowa, Nowosybirska** i wielu innych radzieckich ośrodków przemysłowych. O sukcesach produkcyjnych osiągniętych we współzawodnictwie 1-majowym meldują hutnicy i górnicy **Uralu i Syberii**, kolejarze, pracownicy przemysłu naftowego.

Do Moskwy przybywają już liczne delegacje z zagranicy, które wezmą udział w uroczystościach 1-majowych.

*

PEKIN. Coraz szersze rzesze robotników chińskich włączają się do współzawodnictwa dla uczczenia Święta 1-majowego Prasa chińska zamieszcza liczne meldunki o wykonaniu zobowiązań 1-majowych, podjętych przez hutników, kolejarzy oraz pracowników sieci handlowej.

*

PHENIAN. Ludność **Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej** przygotowuje się uroczyście do obchodów Święta 1-majowego. Współzawodnictwo 1-majowe, podjęte przez robotników koreańskich, przebiega pod hasłem zwiększenia wydajności pracy i zwiększenia produkcji dla potrzeb frontu i zaplecza

Przygotowania do obchodów 1 Maja odbywają się również w jednostkach wojskowych Koreańskiej Armii Ludowej.

Dziś pracujemy lepiej niż wczoraj — jutro lepiej niż dziś

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego ogłosiła komunikat o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w I kwartale bieżącego roku. Komunikaty te ogłaszane co kwartał można przyrównać do meldunków z pola walki. Są to rzeczywiście meldunki z tej potężnej historycznej, pokojowej walki, jaką naród nasz toczy z wiekowym zacofaniem pozostawionym nam w spadku przez rządy obszarników i kapitalistów.

W minionym kwartale posunęliśmy się poważnie naprzód w wykonaniu Planu 6-letniego. Każdy dzień wypełniony był bohaterską, ofiarną walką mas pracujących. Nie było prawie tygodnia, w którym by nie został uruchomiony nowy obiekt przemysłowy lub nowy, nowoczesny oddział produkcyjny.

Meldunek PKPG stwierdza, że w pierwszym kwartale br. produkcja przemysłowa była wyższa od produkcji w tym samym okresie ubiegłego roku o 19 proc. tj. o tyle, ile stanowiła cała produkcja w I kwartale 1938 r. To jest miarą naszych osiągnięć. W takim tempie rozwija się nasza gospodarka. Trzeba to podkreślić dlatego, żeby jasno zrozumieć, że wykonanie tak wielkich zadań, jakie postawiliśmy sobie w Planie 6-letnim nie może nie napotykać na ogromne trudności. Przecież odrabiamy w ciągu kilku zaledwie lat wiekowe zacofanie pod względem cywilizacji i kultury — w krótkim czasie stajemy się krajem nowoczesnym, silnym, przemysłowym.

Przełamywanie tych ogromnych trudności, szczególnie skuteczne w ostatnim czasie, gdy na apel Pafawagu klasa robotnicza, naród, stanęły do niebywałego dotychczas w takich rozmiarach czynu produkcyjnego, by uczcić 60-lecie urodzin Prezydenta Bieruta i Święto 1 Maja, spowodowało, że nasz olbrzymi, napięty plan I kwartału został wykonany, udowodniło raz jeszcze, że plany nasze są w pełni realne, bo o ich realizację walczy nasz naród z bohaterską klasą robotniczą na czele.

Potężny czyn produkcyjny dla uczczenia 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja ogarnął milionowe masy narodu, pozostawiając w naszej gospodarce trwałe wartości w postaci lepszej organizacji pracy, nowych, przodujących metod pracy, zastosowania wielu pomysłów racjonalizatorskich dających naszej gospodarce wielomilionowe korzyści. Tak np. załoga Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych, dla uczczenia 60-lecia urodzin tow. Bieruta wprowadziła do produkcji metodę Żandarowej, polegającą na przekazywaniu pomiędzy zmianami maszyn bez przerywania ich pracy, załoga „Ursusa" zastosowała na szeroką skalę metodę szybkościowego skrawania metali, załoga Starachowic wprowadziła szereg metod lepszego wykorzystania parku maszynowego, lepszej organizacji i kontroli pracy. Te metody i wiele innych zastosowanych przez setki zakładów pracy w fali współzawodnictwa dla uczczenia 60-lecia urodzin tow. Bieruta i Święta 1 Maja pozwoliły tym zakładom nie tylko wykonać i przekroczyć plany produkcyjne, ale równocześnie stały się trwałą metodą walki o Plan 6-letni.

Wszystkie te osiągnięcia nie powinny jednak przesłaniać faktu, że jakkolwiek wykonaliśmy i przekroczyliśmy ogólny plan w zakresie wartości produkcji, jak również w zakresie ilości produkcji znacznej większości artykułów przemysłowych, to jednak niektóre gałęzie przemysłu nie wykonały planów asortymentowych, tzn. nie wykonały w pełni planu produkcji niektórych wyrobów. Np. hutnictwo nie wykonało planu produkcji surówki i stali, przemysł chemiczny nie wykonał planu produkcji kwasu siarkowego i niektórych nawozów sztucznych, przemysł maszynowy nie wykonał planu produkcji traktorów, niektórych typów taboru kolejowego i obrabiarek do metali i drzewa. Górnictwo nie wykonało w pełni planu wydobycia węgla kamiennego i ropy naftowej.

Nie znaczy to oczywiście, że np. w zakresie wydobycia węgla nie wykonały planu wszystkie kopalnie. Tak nie jest. A oto przykład. Planu wydobycia za I kwartał br. nie wykonały m. in. kopalnie „Śląsk" i „Makoszowy", natomiast wykonały i przekroczyły plan wydobycia m. in. kopalnie „Katowice" i „Eminencja".

Gdzie tkwi podstawowa przyczyna tego, że jedne przedsiębiorstwa, kopalnie, huty plan wykonały i przekroczyły, a inne idą „pod planem"? Podstawowa przyczyna tkwi w tym, że np. w kopalniach „Katowice" i „Eminencja" gospodarcze i polityczne kierownictwo kopalni potrafiło zmobilizować załogę, że była w tych kopalniach rzetelna praca polityczno-uświadamiająca, a brak tej pracy było np. w kopalniach „Śląsk" i „Makoszowy".

Co stoi na przeszkodzie tym i podobnym im zakładom, znajdującym się „pod planem", a więc dłużnikom państwa — w wywalczeniu sukcesów, które dziś są udziałem górników „Katowic" i „Eminencji?".

Na przeszkodzie stoi niedostateczne zrozumienie przez niektóre kierownictwa gospodarczo-polityczne w naszych zakładach wielkiego, decydującego znaczenia pracy masowo-politycznej wśród załóg, niedostateczne docenianie tej pracy w walce o plan.

Hamulcem w wypracowaniu właściwych metod i form walki o plan w wielu zakładach pracy jest niesłuszne, mechaniczne oddzielanie zadań gospodarczo-produkcyjnych od pracy polityczno-masowej. Gwarancją powodzenia walki o plan jest przepojenie całej działalności zakładu pracy, całego kolektywu świadomością politycznego znaczenia walki o wykonanie planów produkcyjnych. Nie może dyrektor, inżynier, majster, brygadzista, przodujący robotnik nie interesować się niczym więcej jak tylko procentem wykonania planu. Muszą oni być agitatorami i propagandystami wielkich idei i celów, do których prowadzi nasz naród władza ludowa i Partia i które zdolne są wyzwalać wielką siłę patriotyzmu tkwiącą w naszej klasie robotniczej, w masach pracujących naszego kraju, wyrażaną w tonach węgla i stali, metrach tkanin, liczbie samochodów i traktorów produkowanych zgodnie z planem i ponad plan. Kierownictwo polityczne zakładu pracy — Partia i wszystkie pomagające Partii masowo-polityczne organizacje — a przede wszystkim Związki Zawodowe i ZMP — nie mogą również zajmować się pracą masowo-polityczną w oderwaniu od zagadnień produkcyjnych, gospodarczych zakładu pracy, od zagadnień bytowych i materialnych załogi bowiem ich praca polityczno-masowa ma na celu w pierwszym rzędzie mobilizację załóg do przełamywania „wąskich gardeł" w produkcji.

Chodzi o to, aby stworzyć w zakładach pracy gorącą atmosferę szczerej wiary w zaszczytny cel naszej pracy, stworzyć niezbędne warunki polityczne dla skutecznego łamania trudności, których w naszym olbrzymim budownictwie ominąć nie podobna. Chodzi o to, by z prawdą tą dotrzeć do każdego robotnika, każdego pracownika, nasycić wszystkich świadomością wielkiego, decydującego znaczenia dobrej pracy dla losów Ojczyzny, dla budowy socjalizmu, dla walki o pokój.

Kwiecień bieżącego roku jest miesiącem nowego zrywu produkcyjnego klasy robotniczej, miesiącem dalszego, potężnego narastania tempa pracy. Ze szczególnym natężeniem i rosnącym napięciem powinny pracować obecnie te zakłady, które w ubiegłym kwartale zadłużyły się wobec państwa, te fabryki i gałęzie przemysłu, które w I kwartale nie wykonały zadań planu.

W pełni uregulować zobowiązania wobec ludowej Ojczyzny — oto hasło, które mobilizuje i powinno w coraz większym zakresie mobilizować kierownictwa gospodarczo-polityczne i załogi tych fabryk do zwielokrotnionego wysiłku i ogarniając coraz szersze masy, prowadzić je do pokonywania trudności, do wypełniania szczytnego obowiązku — całkowitego wykonania państwowego planu rocznego. Że walka ta, choć uporczywa i niełatwa, może i powinna być wygrana, że zakłady pracy, które w poprzednich miesiącach nie dały państwu pełnych ilości zaplanowanej produkcji, mogą i powinny wywiązać się ze swoich obowiązków, dowodzą kwietniowe osiągnięcia wielu naszych zakładów produkcyjnych. Tych przede wszystkim, których kierownictwa umiały zerwać z rutyniarstwem, skończyć z biadoleniem, zaprowadzić porządek w procesach produkcji udoskonalić je, ożywić współzawodnictwo pracy i ruch racjonalizatorski, skutecznie likwidować wąskie gardła, nasycić całą tę pracę organizatorską, bojową treścią polityczną.

W tej wielkiej pracy nie zabraknie ani jednego młodego robotnika, ani jednej młodej robotnicy, nie zabraknie młodzieży. Szczególnie w chwili obecnej, gdy młodzież polska przygotowuje się intensywnie do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, hasła lepszej pracy, wyższej wydajności porywają i mobilizują młodzież do powitania nowymi sukcesami produkcyjnymi wielkiego Zlotu.

A więc — naprzód do walki o plan!

Co ich NIEPOKOI?

Ilekroć zetknę się z osławionymi bredniami „Głosu Ameryki", nasuwa mi się zawsze jedno i to samo pytanie: Kto kogo ma prawo uważać za głupca? Czy słuszność mają propagandyści (od siedmiu boleści) „Głosu Ameryki", którzy uważają widocznie swoich słuchaczy za pozbawionych rozumu, skoro opowiadają im takie brednie, czy też sami są aż tak głupi, że nie zdają sobie sprawy z rażącej bezsensowności swoich wystąpień? Śmiać się czy płakać nad tym wyrazem „kultury amerykańskiej", o której wyższości „Głos Ameryki" usiłuje przekonać naiwnych?

Oto w jednej z ostatnich audycji trąba jerychońska zza oceanu uderzyła w wielki lament: cała polska kultura — co więcej, wolność narodu, znalazła się w najwyższym niebezpieczeństwie (!!!) z powodu... budowy Pałacu Kultury i Nauki — tego wspaniałego daru ZSRR, daru, na jaki zdobyć się potrafi tylko społeczeństwo przesiąknięte najgłębszym zrozumieniem i szacunkiem dla kultury ogólnoludzkiej.

A dlaczego niebezpieczeństwo? Konia z rzędem temu, kto zgadnie! Ponieważ nie zgadniecie, więc posłuchajcie:

„Wieżowiec ten może stać się pewnego dnia wielkim więzieniem, gdzie bolszewicy przy pomocy NKWD mogą osadzić tysiące ludzi".

O zgrozo! Czego tu nie ma? I wieżowiec (niby średniowieczna wieża zamkowa) i więzienie i NKWD (którym „Głos Ameryki" straszy nas niby dzieci kominiarzem) i tysiące uwięzionych! Zapytacie może, co ma piernik do wiatraka, a Pałac Kultury i Nauki do więzienia?

Skąd ten na pozór dziki pomysł? Źródłem natchnienia jest dla „Głosu Ameryki" i w tym wypadku — życie samej Ameryki.

To, że „Głos Ameryki" nie może sobie nawet wyobrazić, aby jedno państwo darowało drugiemu Pałac Kultury, aby jeden naród budował drugiemu narodowi tak wspaniały ośrodek kultury i nauki — to nas nie dziwi.

Ale skądże mogliby to rozumieć — panowie z „Głosu Ameryki", wiedzą przecież z amerykańskich doświadczeń, że jeżeli USA buduje coś w jakimś innym kraju — to bazy wojskowe, fabryki produkujące broń zagłady, a ośrodki kulturalne — z tym się jeszcze w USA nie spotkali.

A w dodatku na dom kultury dawać jeszcze pieniądze?

Nie, to już zupełnie niemożliwe. Jeżeli już dawać, to na takie inwestycje, jakie proponował np. niedawno (wg amerykańskiej gazety „Daily Compass") federalny dyrektor więzień USA. Zwrócił się on do senatu o przyznanie blisko milionowego kredytu na budowę obozów koncentracyjnych, gdzie mianoby osadzić osoby podejrzane, „w wypadku wojny lub innych poważniejszych niebezpieczeństw".

I dlatego jak widzą Pałac Kultury — to mówią więzienie. Dla nich prawdziwy jest bowiem tylko taki dar.

Ta napaść ma jednak jeszcze jedno i to główne źródło. Nic tak nie niepokoi wszelakiej reakcji, jak ogromny postęp oświaty i kultury w Polsce Ludowej i w innych krajach wyzwolonych z okowów kapitalizmu. Wszak ciemnota sprzyja panowaniu reakcji, prawdziwa oświata natomiast staje jej w poprzek. Uświadomienie polityczne narodu i powszechność oświaty w Polsce to nieprzebyta tama, kładąca kres marzeniom o powrocie „dawnych dobrych czasów", a zacieśnienie przyjaźni polsko-radzieckiej to najlepsza gwarancja jej mocy i trwałości.

Stąd ten śmieszny w swej bezsilnej wściekłości skowyt „Głosu Ameryki".

J. R.

Znajomość człowieka,
jego potrzeb i zainteresowań warunkiem rozwoju życia kulturalno-oświatowego i sportu w Nowej Hucie

W Domu Dziennikarza w Warszawie odbyła się **konferencja w sprawie ożywienia życia kulturalno-oświatowego w Nowej Hucie, zorganizowana z inicjatywy redakcji „Sztandar Młodych".** Punktem wyjściowym dyskusji był drukowany w naszym piśmie cykl reportaży pt. „W Nowej Hucie pomiędzy 16-tą a 23-ą" i „W Nowej Hucie pomiędzy 8-mą a 16-tą", w których pisaliśmy o słabym rozwoju życia kulturalno-oświatowego i sportowego w Hucie i o skutkach tego stanu rzeczy.

W konferencji wzięli udział **przedstawiciele władz centralnych jak Min. Oświaty, Min. Kultury i Sztuki, GKKF, CRZZ, ZG ZMP, TWP, Artosu i innych, przedstawiciele Partii, ZMP, placówek sportowych i kulturalno-oświatowych z Krakowa i Nowej Huty.**

W dyskusji zebrani doszli do wniosku, że **słaby rozwój życia kulturalno-oświatowego i sportowego w Nowej Hucie, a tym samym i słaba praca wychowawcza z młodzieżą w godzinach wolnych od pracy jest przede wszystkim wynikiem słabej znajomości przez szereg instytucji problemów i warunków nowohutnickich, słabej znajomości tamtejszego odbiorcy imprezy artystycznej czy sportowej.**

Np. przedstawiciel Towarzystwa Wiedzy Powszechnej **tow. Dobrowolski** mówił o złej frekwencji i małym zainteresowaniu odczytami w Nowej Hucie. Nic dziwnego. Wprawdzie kierownictwo TWP ma odnośnie Nowej Huty najlepsze zamiary, ale z powodu nieznajomości odbiorcy odczytów wysyła tam prelegentów nie znających środowiska, z odczytami nie odpowiadającymi zainteresowaniom i poziomowi słuchaczy.

Stwierdzono również, że metody pracy, stosowane i powodzeniem w innych ośrodkach, w Nowej Hucie nie przynoszą pożądanych rezultatów. Nie wytrzymuje między innymi próby życia w Nowej Hucie, zastosowany gdzie indziej przez Ministerstwo Oświaty system szkolenia dla dorosłych. Nie wytrzymują próby życia na Nowej Hucie metody pracy Artosu stosowane z takim powodzeniem, według relacji jego przedstawiciela, w Pafawagu czy Mielcu.

Do tak wielkiego i tak nowego ośrodka jak Nowa Huta trzeba stosować nowe metody pracy, podyktowane wnikliwą znajomością ludzi i terenu.

W poznaniu warunków, ludzi i potrzeb, w przełamywaniu trudności i kolektywnym organizowaniu życia kulturalno-oświatowego i sportowego pomogą czynnikom oświatowym, sportowym, takim organizacjom jak TWP, Artos i inne — gospodarze Nowej Huty. **Nie brakuje tam bowiem, o czym najlepiej świadczyły wypowiedzi przedstawicieli Partii i ZMP tow. tow. Osterczyla i Teichmy, ludzi znających doskonale warunki i potrzeby naszego najmłodszego miasta i jego mieszkańców.**

W trakcie dyskusji padło **wiele uwag krytycznych na temat niewłaściwej pracy i obsady niektórych ogniw związków zawodowych oraz na temat braku konkretnej pomocy ze strony Centralnej Rady Związków Zawodowych dla ożywienia życia kulturalnego w Nowej Hucie. Uwagi krytyczne padły również pod adresem Dyrekcji Budowy Nowej Huty,** która jak stwierdzili niektórzy z dyskutantów bardzo rzadko bierze udział w pracy, związanej z poprawą sytuacji kulturalno-oświatowej i sportowej w mieście, która zresztą i na tę konferencje nie potrafiła się wydelegować swego przedstawiciela w zastępstwie zaproszonego, a nie mającego możliwości przybyć dyrektora naczelnego tow. Anioły.

W sumie konferencja okazała się bardzo potrzebna. **Wymiana doświadczeń, planów, wspólne zastanowienie się nad przełamaniem trudności i wytyczenie wspólnej drogi działania sporego kolektywu ludzi, reprezentujących władze nowohutnickie, wojewódzkie i centralne, wpłynie na pewno korzystnie na ożywienie Nowej Huty w godzinach pomiędzy 16-tą a 23-ą.**

Na zakończenie konferencji zebrani postanowili zebrać się za miesiąc ponownie w poszerzonym składzie w Warszawie, by ocenić i skontrolować realizację podjętych wniosków.

(E. W.)

KWIATKI z atlantyckiej łączki

Jedno i to samo

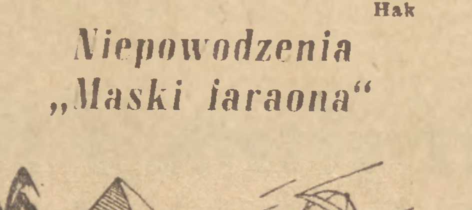


W jednym z kin paryskich wyświetlano film pt.: „Amerykanin w Korei". Film nie miał powodzenia i szybko zdjęto go z ekranu. Następny obraz, również produkcji amerykańskiej, nosił tytuł „Zbrodniarz z powołania". I tym razem sala kina świeciła pustkami.

Paryżanie uznali z wrodzonym im poczuciem humoru, że jak same tytuły wskazują, oba te filmy to właściwie jedno i to samo, wobec czego szkoda czasu, nerwów i pieniędzy.

Hak

Niepowodzenia „Maski faraona"



Anglo-amerykańska ekipa filmowa wybrała się przed kilku miesiącami do Afryki Północnej, gdzie nakręcać miała film p. t.: „Maska faraona". Początkowo udano się do Egiptu. Tam jednak rozpoczęły się właśnie wielkie manifestacje niepodległościowe i filmowcom anglo-amerykańskim grunt zaczął się palić pod nogami. Udali się wobec tego do Tunisu. Ale i Tunis wrze. Zaniepokojeni filmowcy uciekli do Algeru. I tu jednak czują się niepewnie i wyrażają obawy, czy „Maska faraona" w ogóle dojdzie do skutku, jak tak dalej pójdzie.

Że tak dalej pójdzie, to nie ulega wątpliwości i to mimo wszelkich oburzeń ze strony ekipy filmowej.

Macki sięgają do Meksyku

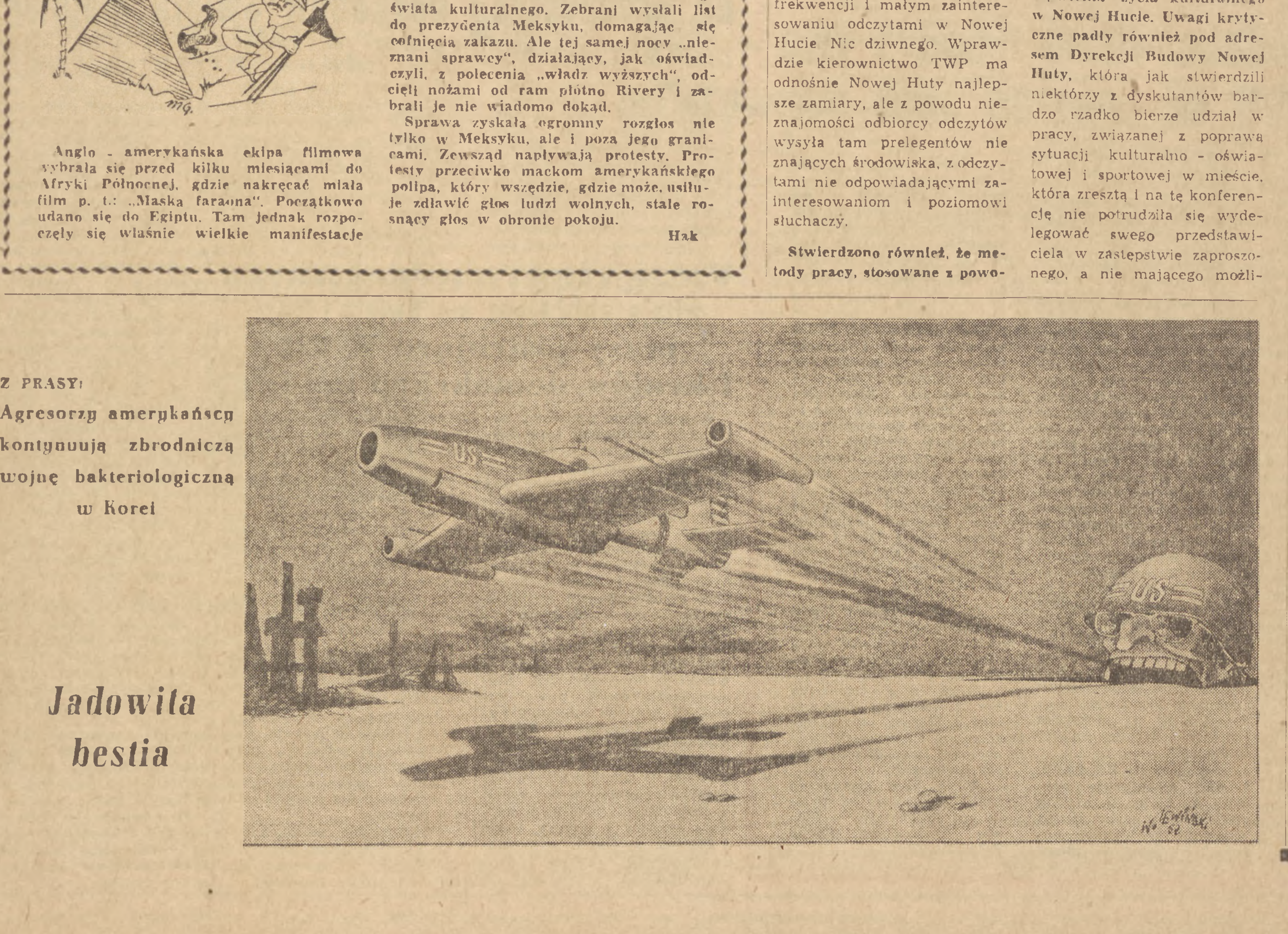


Na zamówienie rządu meksykańskiego wielki malarz Diego Rivera namalował wspaniały obraz, zatytułowany „Koszmar wojny i marzenia o pokoju". Prasa amerykańska zaatakowała dzieło Rivery, w wyniku czego rząd meksykański zawiadomił malarza, że nie może zezwolić na zorganizowanie wystawy publicznej.

Rivera sam urządził wystawę, na którą przybyło 2.000 osób z meksykańskiego świata kulturalnego. Zebrani wysłali list do prezydenta Meksyku, domagając się cofnięcia zakazu. Ale tej samej nocy „nieznani sprawcy", działający, jak oświadczyli, z polecenia „władz wyższych", odcięli nożami od ram płótno Rivery i zabrali je nie wiadomo dokąd.

Sprawa zyskała ogromny rozgłos nie tylko w Meksyku, ale i poza jego granicami. Zewsząd napływają protesty. Protesty przeciwko mackom amerykańskiego polipa, który wszędzie, gdzie może, usiłuje zdławić głos ludzi wolnych, stale rosnący głos w obronie pokoju.

Hak



Z PRASY: **Agresorzy amerykańscy kontynuują zbrodniczą wojnę bakteriologiczną w Korei**

Jadowita bestia

Wadim ŁUKASZEWICZ — Dziewczęta

14

(OPOWIADANIE)

11

Zaczęły się żniwa. W polu warczy i konwulsyjnie kręci drewnianymi skrzydłami żniwiarka: to szybciej, to wolniej. Na skraju brzozowego zagajnika i dalej w polu już stoją bezładnie kopce snopków; między nimi uwijają się kobiety w białych chusteczkach. Pozdrawiają Annę Siergiejewnę.

— Co to jest, Anno Siergiejewno! — z wyrzutem mówi zażywna niewiasta. — Czekaliśmy znowu dobre pół godziny: żniwiarka nie nadaje się i koniec! Wujek Fiedia tyle się namęczył, zanim ją zreperował.

— Głupia to maszyna — żniwiarka! — wzdycha Anna Siergiejewna. — A przy tym i stara. A kupować nowej, wydaje mi się, nie opłaca się... Nataszo! Idź na razie dalej do Talicy. A ja wyjaśnię tutaj o co chodzi i również przyjdę.

Natasza idzie brzegiem pola.

— Nataszo! Przysiądź się na chwilę...

W cieniu pod brzozami siedzi Szura; sierp leży obok w trawie... Twarz Szury jest rozpalona, chusteczka zsunęła się na tył głowy. Siedzi, rozrzuciwszy nogi, i nie zwraca uwagi, że spódnica podwinęła się jej powyżej kolan. Natasza siada na trawie, nogi podwija pod siebie i przykrywa je sukienką.

— O co chodzi?

— Chcę cię o coś zapytać, Nataszo — mówi Szurka i przygląda się jej. — Chodzi o to, że wtedy w klubie wypowiedziałaś słowa, których nie było w roli... Jak to tak: czyż tak można w teatrze...

Natasza spuszcza oczy:

— Zapomniałam po prostu co było dalej...

— No właśnie! — Szurka nie przestaje przyglądać się Nataszy. — Ale wyszło ci zupełnie dobrze. I nikt nie zauważył, że zmyślasz. I ja bym również nie spostrzegła, gdyby nie książeczka... Doskonale! Twój Igor omal nie oszalał z radości...

— Nie jest on wcale mój... — powściągliwie mówi Natasza.

— Ależ z ciebie obłudnica! — śmieje się Szurka. — Jak gdybyś nie wiedziała, że Igor zakochał się tego wieczoru. A jeżeli już się zakochał, to znaczy, że jesteś mu gospodynią. I koniec!

— Przestań zmyślać, Szurko!

— Ty się lepiej nie sprzeczaj: wiesz sama, że to prawda — Szurka ożywia się. — Trzeba ciebie teraz wysłać do szkoły teatralnej, a najlepiej do Moskwy... Widocznie to prawda, co mówią: nie każdy kto piękny, szczęśliwy! Zostaniesz jeszcze znakomitą artystką. Kiedy kogoś z nas spotkasz — nie będziesz się chciała do nas przyznać.

— Wszystko to głupstwo. Jaka tam ze mnie artystka.

— Igor wie lepiej: widział on już wszystkie moskiewskie artystki. A jak on się wówczas rozpalił. Myślałam, że rozcałuje ci rączki... Nie masz co się wahać: jedź i koniec! Cóż to, kołchozu nie widziałaś? Będziesz wydawać książeczki do późnej starości... Wielka mi przyjemność!



— Co kto lubi — oponuje Natasza.

— Przestań, proszę. Ubiorą cię w jedwabną, wiśniową suknię, przyczepią ci różę, wyjdziesz na scenę: Carmen. Albo jako jakaś królowa w koronie i brylantach. I po co się wahasz? Jedź i koniec! Igor ci pomoże: rodzice jego mają mieszkanie, zna on wszystkie artystki, pokaże, gdzie są odpowiednie szkoły...

— A dlaczego ty nie pracujesz? — pyta Natasza. — Chora jesteś?

— Zapomniałam już co to znaczy choroba! Po prostu odpoczywam w cieniu.

— A inni się pieką?

— Inni pieką się. I wtedy, kiedy mnie dościgną, wówczas wyjdę z cienia i znowu ich przegonię. Czy wiesz, ile wczoraj zżęłam? Piętnaście setek! Bez jednej setki dwie normy. Twoja Daszka zżęła dziesięć setek. A inni jeszcze mniej. Jeżeli zechcę, to i dwadzieścia setek zeżnę!

— A nie chcesz? Jak to tak?

— Bardzo mi to potrzebne: ręce mam swoje, nie wygrane. Po cóż wyłazić mi ze skóry, jeżeli i tak przoduję?

— To ty pracujesz tylko dla siebie?

— Dla kogo bym nie pracowała, nie masz mi potrzeby wymawiać: nie grzebię się w swoim ogródku, lecz żnę kołchozowe zboże!

— A czy nie wiesz, że wkrótce znowu zaczną się deszcze? Jeżeli nie zdążymy sprzątnąć na czas, wypadnie żąć w deszcz... Zmarnujemy zboże!

— Po co ja sama mam o tym myśleć: niech inni myślą! Niech twoja Daszka zeżnie piętnaście setek, wówczas ja zeżnę dwadzieścia. I koniec.

— Prawdziwi stachanowcy tak nie postępują. Prawdziwi stachanowcy jeszcze innych uczą, starają się, aby wszyscy...

— ...Ty się do mnie nie przyczepiaj! — Szurka blednie. — Wiem dlaczego mnie się czepiasz! Wiem. Może powiesz, że to nie ty namówiłaś Daszkę, aby puszczała plotki o mnie i Wiktorze?

Nataszę oblał rumieniec:

— Głupia jesteś, jeżeli tak...

(D.c.n.)

Z NOTATEK Korespondenta

Dobrze pracuje świetlica Technikum Hutniczego w Dąbrowie Górniczej

Na początku roku szkolnego otrzymaliśmy nową szkołę, znajdowała się w niej duża sala na świetlicę, lecz nie mieliśmy odpowiedniego kierownika świetlicy, który poprowadziłby pracę kulturalną. Dotychczasowy kierownik świetlicy nie rozumiał, na czym polega praca w świetlicy. Teraz mamy nowego kierownika świetlicy. Jest nim tow. Lisowska, która spełnia jednocześnie funkcję wychowawczyni w internacie żeńskim, a w ramach pracy społecznej prowadzi świetlicę. Pod jej kierownictwem czuwa nad świetlicą nowowybrany zarząd. Zarząd ten wydaje co tydzień gazetkę ścienną, która informuje młodzież o życiu świetlicy, podaje wiadomości itp.

Ażeby zachęcić młodzież do bywania w świetlicy, zorganizowano szereg występów artystycznych, wspólny śpiew, odczyty, wieczornice itp. Został stworzony chór, który dał już kilka występów, oraz zespół muzyczny. Obecnie każda klasa prowadzi zajęcia świetlicowe w dniu wyznaczonym jej przez specjalny plan. Plan pracy układa Zarząd Szkolny wspólnie z kierowniczką świetlicy.

Nasza świetlica spełnia teraz swoje zadania bardzo dobrze.

JULIAN KOZUBA
Dąbrowa Górnicza

Dzięki harcerzom czynna jest biblioteka w Księżopolu

W gromadzie Księżopol mieści się biblioteka gminna. Od kwietnia ub. roku nie było komu zająć się biblioteką, nikt nie wypożyczał książek mimo, że było wielu chętnych czytelników. Tak było aż do listopada. Przez siedem miesięcy książki leżały w bibliotece bezładnie porozrzucane po kątach, na piecu itp. Wreszcie jednak sprawą tą zajęli się harcerze ze Szkoły Podstawowej w Księżopolu. Nie upłynęło dużo czasu, a biblioteka została uporządkowana, książki znalazły miejsce na półkach szaf. Dzięki temu przez całą zimę mogło korzystać z niej wiele mieszkańców gminy Księżopola zarówno starszych, jak i młodzieży.

T. DROZDOWSKI
Księżopol, pow. Biłgoraj

Z czym przyjedziesz na Zlot?

Czy potrafisz stanąć obok takich, jak Bernard Koloch?

Bernard poszedł na kopalnię pracować w 1947 roku. Miał wówczas 19 lat. Ciężko było przyzwyczaić się do nikłych płomieni lamp karbidowych, do gęsto zanieczyszczonego powietrza. A szczególnie ciężko było, gdy dostał się do pracy w kamieniu. Niejednokrotnie dręczyły go myśli: „Iść z kopalni do innej roboty". Lecz ambicja zwyciężyła. Bernard pokochał kopalnię tak, jak kocha się kogoś bliskiego, dziewczynę..

Dlatego też odrabiał w tygodniu nie tylko swoje, ale 2 — 3 dodatkowe „rolki", dniówki, żeby więcej na 15-go zarobić.

Pierwszego dnia, gdy Bernard był na dodatkowej dniówce, pracował tuż obok chodnika Wiktora Markiewki.

Ten ostatni rozglądał się za dobrym ładowaczem. Dotychczasowy ładowacz Markiewki zbyt słabo pracował i nie dotrzymywał kroku mistrzowi.

Wiktor lubił oglądać robotę innych chłopców na sąsiednich chodnikach.

Dzisiaj już trzy razy obserwował robotę młodego ładowacza, Bernarda. Podobała mu się taka robota. Każdy ruch dobrze przemyślany, każda minuta wykorzystana. W tym młodym chłopcu, Wiktor, doświadczony rębacz, dojrzał swego przyszłego ładowacza. Lecz nie znał jego nazwiska.

Zaraz następnego dnia przy podziale ludzi, zwrócił się do sztygara.

— Sztygarze, dajcie mi tego kumpla do roboty.

Sztygar zgodził się.

Markiewka teraz dowiedział się, że „kumpel" nazywa się Koloch, Bernard Koloch i że ma 20 lat, z tego rok przepracowany w kopalni.

Ale to było jeszcze w 1948 roku.

A teraz...

W piątek, 11 kwietnia 1952 roku, na pół godziny przed popołudniową szychtą, Wiktor z Bernardem, jak zwykle, zjechali na dół. Wiktor poszedł po materiał wybuchowy, Bernard przygotowywał narzędzia. Punktualnie o 14-ej rozpoczęli wiercenie otworów w twardym węglu. Jeden, trzy, siedem, dwanaście otworów. Jeden zwykle przytrzymuje wiertarkę, a drugi całym ciężarem ciała kładzie się na głowicę wiertła. Wiertło gra. Dochodzi 15 godzina. czternaście otworów czeka. Markiewka nabija je karbonitem, jeden za drugim, wszystkie czternaście.

Potem słychać tylko głośne detonacje wybuchów. Wiktor z Bernardem zabierają się wspólnie do fedrunku urobionego węgla. Z 130 — 140 centymetrów postępu jest jakie 15 wózków. Gotowe. Wiktor i Bernard z zadowoleniem zabierają się do obudowy, wiercenia, strzelania ładowania, obudowy i tak cztery razy w koło.

(Codziennie 67 — 70 wózków. Grubo ponad 400 procent normy dziennej!).

Godzina 18-ta, tego samego dnia. Po przenośniku zgrzebłowym powoli posuwają się ostatnie bryły węgla. Spadają na taśmę, potem do wózka, by wreszcie pojechać w nim na podszybie.

A następny wózek — to dla Wiktora Markiewki i Bernarda Kolocha już 1956 rok! Obaj wykonali według obowiązujących norm, zadania Planu 6-letniego. Obaj teraz — doświadczony rębacz i młody ładowacz — stoją i patrzą na ostatni wózek roku 1955. Jedzie na nim meldunek o wykonaniu zobowiązania, złożonego przez Markiewkę osobiście Towarzyszowi Bierutowi.

5.000 złotych

Sobota. Piękny słoneczny dzień, kobiety w kolejce czekają na wypłatę. Adela, żona Bernarda podchodzi do okienka, zgarnia pieniądze. Całe 5 tysięcy. Ucieszyła się 5 tysięcy złotych! Żona Markiewki wzięła w tym samym dniu ponad 6 tysięcy.

— Widzicie je, zabierają najwięcej, bo ich chłopy całe dnie siedzą na dole i do domu to od czasu do czasu tylko zaglądają — mówiły zazdrosne kobiety. Przeważnie te, których mężowie często zaglądają do kieliszka, no i opuszczają dniówki. Bumelują.

Tymczasem, gdy kobiety cieszyły się z pieniędzy, mężowie, Wiktor z Bernardem obchodzili uroczyste chwile. A razem z nimi cała kopalnia „Polska".

Gdy Bernard szedł do domu z Adelą — byli oboje obładowani. Nieśli książki i olbrzymi kosz kwiatów. Piękne książki: „Pana Tadeusza" w najnowszym wydaniu, „Stal i żużel" i wiele innych.

Bawimy się

Zebrali się na ZMP-owskiej zabawie w świetlicy. Nie zabrakło nikogo z najlepszych młodych górników. Przyszedł Mrozek, który niedawno wykonał około 200 procent normy, a teraz jest przewodniczącym ZMP, przyszedł Józef Tonia, który wykonuje 270 proc., Józef Świtala (200 — 280) i inni.

Chłopcy bawili się wesoło. Każdy z nich na chwileczkę chciał porozmawiać z bohaterem dnia, Bernardem. Każdy chciał życzyć mu dalszych sukcesów.

— Bernard — pieronie, pójdźno tu, napijemy się za zwycięstwo, za plan — wołali do niego chłopcy. Częstowali się winem. Dużo tańczyli.

Jedną z najszczęśliwszych była Adela. Dumna była ze swego męża. Dzisiaj pokochała go jeszcze mocniej za to, że nie zląkł się trudnej pracy przy Markiewce, że stworzył rodzinie najlepsze warunki.

Same pocztowe

Chłopcy z „Polski" poznali się na Bernardzie. Zdobył ich zaufanie. Bernard dużo czasu poświęca pracy społecznej.

Ludzie myślą, że siedzi po 20 godzin w kopalni. Z drugiej strony dziwią się i nie dziwią się opowiadaniom widząc, jak Koloch jeździ na swojej „Jawie" z żoną na wycieczki. A szczególnie dziwią się ci z domu. Wiedzą przecież, że Bernard dużo czasu spędza w gołębniku, gdzie troszczy się i karmi swoje 12 par pocztowych gołębi. Ostatnio nawet założył hodowlę królików. Już ma kilkadziesiąt sztuk.



Kol. Bernard Koloch ładowacz kop. „Polska"

Kiedyś Bernard miał 120 gołębi, lecz sprzedał je i zostawił sobie tylko 12 najlepszych.

Wieczorem Koloch czyta książki. Przeczytał ostatnio „Faraona", „Czajkę" i wiele innych.

Na Zlot!

Markiewkę znają wszyscy, lecz nie ma takiego w kopalni „Polska", kto znając Markiewkę nie znałby jednocześnie Kolocha.

Nic dziwnego, zgrani są jak orkiestra. Skończą jedno zobowiązanie i już podejmują drugie. Każde nie tylko, że wykonują, ale przeważnie przekraczają. Na przykład ostatnie Warty Bierutowskie. Zobowiązali się zrobić 450 proc. — wykonali już w pierwszym dniu 460.

Gdy Koloch dowiedział się o Zlocie, powiedział, że zrobi wszystko, aby być obecnym na nim. No, bo jakże! W Berlinie był, chłopcy go wybrali, jako najlepszego, a nie miałby być w Warszawie?

Bernard ułożył sobie swój plan. Przepracować jeszcze z Wiktorem kilka miesięcy, uczęszczać na kurs, zdobyć tytuł rębacza... no, i ma się rozumieć, współzawodniczyć ze swym mistrzem, Wiktorem. Uczeń z mistrzem. Lecz to na razie są tylko plany i... tajemnica.

A ty? Z czym ty przyjedziesz na Zlot? Czy potrafisz stanąć obok takich, jak Bernard Koloch i powiedzieć im: Ty byłeś pierwszy, a ja poszedłem w Twoje ślady — i w ten sposób znaleźliśmy się razem w Warszawie!

JANUSZ WIRSKI
Katowice

Co dał mi pobyt i czego nauczyłem się w brygadzie SP

Brygada SP to szkoła życia w kolektywie

Kończył się upalny dzień czerwcowy.

Jeszcze w uszach brzmiały nam pożegnalne słowa przedstawicieli społeczeństwa Jeleniej Góry, a już za oknami wagonu coraz rzadziej ukazywały się urwiste skały, wysokie pagórki pokryte lasem lub różnokolorowymi plamami pól uprawnych. Zjeżdżaliśmy w równinę.

W wagonie co chwila wybuchał śmiech i gwar. Staszek grał na akordeonie, a myśmy śpiewali. Rozpierała nas radość, jaką daje poczucie dobrze spełnionego obowiązku: zdaliśmy maturę i po kilku tygodniach odpoczynku, pełni wiary w przyszłość i żądni nowych wrażeń, jechaliśmy do brygady SP.

Namioty naszej Brygady w Gdyni—Orłowie były rozbite w małej dolinie, otoczonej ze wszystkich stron pagórkami, pokrytymi sosnowym lasem. W dole, u samych niemal naszych stóp, oddalony o paręset metrów rozpościerał swe wody Bałtyk. Po raz pierwszy w życiu zobaczyłem morze i zasypiając po trudach podróży — z rozkoszą wsłuchiwałem się w daleki szum fal morskich, odbijających się o falochrony i piaszczysty brzeg.

Pierwsze dni były ciężkie, trudno nam było przyzwyczaić się do życia obozowego, nie mogliśmy się „zgrać" z rytmem życia brygady. Z pracy przychodziliśmy zmęczeni, a wyniki były słabe: 80 proc., 90 proc. normy.

Odbyliśmy więc kilka narad produkcyjnych w kompanii, zanalizowaliśmy dotychczasowe osiągnięcia i braki, dokładnie opracowaliśmy wspólnie metody dalszej pracy dla każdego plutonu. Wyniki nie dały na siebie długo czekać, ale jednak... proporzec przechodni przodującej kompanii zdobyła inna kompania. Odbyliśmy samorzutnie zebranie. Przyszedł na nie zastępca dowódcy kompanii do spraw polityczno - wychowawczych, który był dla nas nie tylko dowódcą, ale i prawdziwym przyjacielem. Postanowiliśmy jednogłośnie zdobyć pierwszeństwo i ogarnął nas taki zapał, że każdy gotów był pracować do upadłego, aby dotrzymać danego kolegom słowa. Droga do zwycięstwa nie jest jednak łatwa. W okresie wytężonej pracy niektórzy z nas zaczęli się zniechęcać, trzeba było dodawać im otuchy, wpajać wiarę we własne siły, nie dać się załamać. I tu wysunęła się na pierwszy plan wychowawcza rola życia w kolektywie. W toku pracy, w czasie odpoczynku pluton zrastał się w jedną wielką rodzinę, chociaż większość z nas nie znała się w ogóle przed przyjazdem do brygady. Poznaliśmy się wkrótce nawzajem i to z właściwej strony, gdyż miarą wartości człowieka jest jego praca. Przeżywaliśmy wspólnie smutki i radości. Sprawa jednego z nas stawała się sprawą wszystkich. Przekonałem się wkrótce o tym na sobie.

Pewnej niedzieli, gdy po powrocie z wycieczki parowcem leżeliśmy już w namiotach, doręczono mi telegram. W świetle kilku zapałek przeczytałem, że matka jest ciężko chora i musi poddać się niebezpiecznej operacji. Cios ten spadł na mnie nieoczekiwanie i przez całą noc nie mogłem zasnąć. Nikt z kolegów nie powiedział ani słowa, lecz zdołałem wyczuć, że przeżywają ten wypadek razem ze mną. Gdy rano wstałem, otoczyła mnie jakaś całkiem odmienna, przepełniona ciepłem i uczuciem atmosfera. Każdy starał się w czymś pomóc, powiedzieć jakieś pocieszające słowo. O 9-tej już wsiadłem w Gdańsku do pociągu. Minęły dni pełne nerwowego napięcia i oczekiwania. Operacja przeszła szczęśliwie. I oto zacząłem tęsknić za mymi kolegami, za życiem obozowym i z prawdziwą radością wracałem do brygady. Tę radość powiększała jeszcze świadomość, że jestem tam potrzebny, że czekają na mnie przyjazne serca kolegów.

W czasie mojej nieobecności zdobyliśmy pierwszeństwo i co dzień kompania nasza wychodziła do pracy dumnie niosąc powiewający na wietrze proporzec. Życie w brygadzie tętniło w przyspieszonym rytmie, podobnie jak w całym kraju. W przejeździe patrzyliśmy z radością i podziwem na wyłaniające się jak gdyby spod ziemi domy. Tam, gdzie przed kilku tygodniami zakładano fundamenty, wznosiły się już prawie wykończone gmachy. To tempo rozbudowy naszego piastowskiego wybrzeża porywało nas.

Żyliśmy pełnią życia. Jeszcze nigdy nie czułem się tak związany z życiem całego społeczeństwa, jak w brygadzie. Główną przyczyną tego była wspólna praca produkcyjna dla Ojczyzny. Ta praca jeszcze bardziej zespalała nas z całym narodem. Pracując — spłacaliśmy dług Ludowej Ojczyźnie za opiekę, którą nas od tylu lat otaczała, za naukę. Na pewno w okresie Polski kapitalistycznej niewielu z nas mogłoby ukończyć szkołę średnią, a cóż dopiero mówić o studiach wyższych, a przecież wielu z nas myślało o pogłębianiu wiedzy i zdobywaniu kwalifikacji na wyższych uczelniach i marzenia te wkrótce miały stać się rzeczywistością. Szczególnie jasno zarysowuje mi się w pamięci okres trwania III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. W tym okresie pogłębiło się w nas jeszcze bardziej poczucie więzi z całą młodzieżą świata. Oczekiwaliśmy z niecierpliwością wiadomości i sprawozdań ze Zlotu. Niemal w każdej chwili byliśmy tam myślami. Jednocześnie w dowód solidarności z całą postępową młodzieżą wzmogliśmy jeszcze bardziej nasz wysiłek w pracy. Na cześć otwarcia III Zlotu podjęliśmy zobowiązanie: pracować w najbliższą niedzielę. Wykonanie tego zobowiązania odbyło się w specyficznych warunkach: w sobotę wieczorem odbyło się w brygadzie szczepienie ochronne przeciw durowi i oto w niedzielę rano, podobnie zresztą jak i wszyscy, nie mogłem niemal ruszyć ręką. Nawet ubieranie sprawiało wiele trudności. Lecz zobowiązanie? Zobowiązanie wykonać musimy. Z tym postanowieniem pojechaliśmy do pracy. Nikogo nie skusiły prośby dowódcy kompanii, aby ci, którzy źle się czują — zostali w namiotach. Wreszcie praca skończona. Wynik: 200 proc. normy, a więc zwycięstwo.

W późniejszym okresie wyrabialiśmy przeciętnie 370 proc. normy, lecz nigdy nie cieszyliśmy się tak, jak wówczas. Tych kilka godzin pracy było próbą hartu naszej woli: odnieśliśmy zwycięstwo nad własną słabością.

Równocześnie z osiągnięciami produkcyjnymi — rozwijała się w brygadzie praca kulturalno-oświatowa. Codziennie po południu, w zależności od zainteresowań, rozchodziliśmy się do zajęć w różnych zespołach, a było ich dość dużo: chór, tańce, orkiestra, deklamacje, siatkówka, koszykówka, lekkoatletyka, piłka nożna. Kolegom, mającym zdawać poprawki udzielali pomocy profesorowie przyjeżdżający specjalnie w tym celu z Gdyni. Wkrótce nawiązaliśmy współpracę kulturalną z ludnością. Orkiestra nasza niejednokrotnie grała na zabawach w Gdyni, Gdańsku, Sopocie. Wyjeżdżała na pożegnanie angielskiej delegacji, wracającej z III Zlotu. Organizowaliśmy spotkania z miejscowymi drużynami w różnych dyscyplinach sportowych. Co niedziela urządzaliśmy w Sopocie na molo występy artystyczne i zabawy. Jednocześnie co tydzień przejeżdżało do brygady kino objazdowe. Często odbywały się odczyty na aktualne i naukowe tematy, organizowane przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Na terenie brygady czynna była biblioteka. Wydawaliśmy co kilka dni „Błyskawicę", poruszając w niej najbardziej palące sprawy. W wolnych chwilach czytaliśmy gazety, dyskutowaliśmy nad ważniejszymi wydarzeniami w kraju i zagranicą. Jednak ukoronowaniem naszej pracy na polu kulturalno - sportowym były dwie, zakrojone na szeroką skalę imprezy: międzybrygadowe zawody sportowe i międzybrygadowy konkurs zespołów świetlicowych. Zgromadziły one tysiączne tłumy widzów, a nam pozostawiły jedno z najprzyjemniejszych wspomnień w życiu.

Szybko minął okres trwania II turnusu. Zdrowi i tryskający siłą wróciliśmy do domu, wróciliśmy do nauki. Lecz jeszcze długo pozostaną mi w pamięci dni spędzone w brygadzie. Brygada dała mi bardzo wiele: nauczyła mnie żyć i pracować w kolektywie.

WŁADYSŁAW RUNC
Wrocław

CZYTELNICY PISZĄ

Czy w Grodkowie jest Dom Kultury?

Kolega Jerzy **Stachoń z Grodkowa** pisze o zaniedbaniu pracy wychowawczej i kulturalno-oświatowej w Domu Kultury w Grodkowie.

W Powiatowym Domu Kultury w Grodkowie przebywa codziennie duża ilość młodzieży ze szkół podstawowych, ze szkoły średniej, a także młodzieży nieuczącej się nigdzie. Kierownictwo Domu Kultury nie stara się zupełnie zapewnić tej młodzieży kulturalnej rozrywki, nie wywiera też na młodzież żadnego wpływu. Na korytarzach i w salach gier młodzież pali papierosy — zdarzają się tam również często różne chuligańskie wybryki, a szczególnie zaobserwować można nieodpowiedni stosunek chłopców do dziewcząt przychodzących do Domu Kultury.

Kierownictwo Domu Kultury w Grodkowie powinno zdać sobie wreszcie sprawę z tego, jakie na nim ciążą obowiązki. A więc przede wszystkim potrzebne jest odpowiednie zorganizowanie zajęć świetlicowych, jak również zajęcie się sprawą wychowawczą. Państwo nie po to włożyło tyle pieniędzy w budowę i wyposażenie Domu Kultury, ażeby społeczeństwo i młodzież w rezultacie żadnych korzyści z niego nie miało.

JERZY STACHOŃ
Techn. Mechaniki Rolnej
Grodków

Dlaczego mam być poszkodowany?

W styczniu br. pracowałem w **Warszawskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym Zarząd Budowlany nr 4, ul. Wyzwolenia 9.** Do 15 stycznia pracowałem w Zarządzie, a od 15 na budowie nr 16. Na liście płacy umieszczono mnie na **bud. 42.** Budowa ta nie wykonała planu wobec czego zostałem pozbawiony premii. Jest to niesprawiedliwe, bo jakim prawem pracując gdzie indziej zostałem zamieszczony na liście płacy w innym miejscu, tam gdzie nie wykonano planu.

HENRYK ZIELIŃSKI
Warszawa

Redakcja prosi o niezwłoczne zbadanie i wyjaśnienie sprawy Dyrekcję Warszawskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego.

PRZEDSTAWIAMY NOWĄ GRĘ ŚWIETLICOWĄ... PRAWDA, ŻE INTERESUJĄCA?!



Tak też pomyśleli sobie członkowie Koła Sportowego Spójnia w Wieluniu, którzy po długich staraniach o świetlicę otrzymali od PRN w Wieluniu lokal po sklepie rzeźniczym. Jedyne urządzenie tej świetlicy stanowią haki do wieszania mięsa na ścianach.

Jednakże nawet te „niezwykłe możliwości" (widzimy je na rysunku) nie zachęcają przeszło 100 członków KS Spójnia z Wielunia do dalszej pracy sportowej i świetlicowej... A może jednak PRN w Wieluniu pomoże KS Spójnia w umeblowaniu.

na podstawie korespondencji kol. J. RESZKI z Wielunia

Młodzieżowe brygady przodują w Jeleniogórskiej Przędzalni Czesankowej

We współzawodnictwie o większą wydajność pracy na terenie Jeleniogórskiej Przędzalni Czesankowej dzięki intensywnemu szkoleniu przywarsztatowemu **przodujące miejsca zajmują młodzieżowe brygady ZMP-owskie.** Na czoło w ub. kwartale wysunęła się **brygada im. Hanki Sawickiej** z oddziału motalni, która wykonała swój plan w 145 proc. **Członkowie brygady zrealizowali z poważną nadwyżką zobowiązania, podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta,** dając do dnia 18 bm. 6 tys. kg. wełny ponad plan, tj. 2 tys. kg. ponad podjęte zobowiązanie.

Źródłem sukcesów młodych robotników Jeleniogórskiej Przędzalni Czesankowej jest staranne i szczegółowe zapoznanie się z planem produkcyjnym, dbałość o warsztat pracy oraz pełne i umiejętne wykorzystanie dnia roboczego.

40 młodzieżowych kółek miczurinowskich powstało na Wybrzeżu

Młodzież wiejska woj. gdańskiego coraz bardziej interesuje się zagadnieniami, związanymi z naukowymi metodami pracy w rolnictwie a szczególnie najnowszymi osiągnięciami agrotechniki radzieckiej. W związku z tym **ilość kół miczurinowskich przy szkołach i świetlicach ZMP-owskich na Wybrzeżu wzrosła w czasie ubiegłej zimy o blisko 40.** Szczególnie dobrze pracuje koło miczurinowskie przy szkole podstawowej w **Lubaniu** w pow. **lęborskim.**

RADIO

na dzień 26 kwietnia 1952 r. (Sobota)

Program I — na fali 1322 m

Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 **Wszechnica Radiowa,** 6.30 Tańce ludowe komp. radzieckich. 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.30 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka baletowa, 8.20 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. V — VII, 9.20 Aud. dla kl. XI, 9.40 Muzyka, 9.50 Makarow: „Rzeka — bohater" (suita o Wołdze). 10.15 Koncert Ork. Rozgł. Bydgoskiej p. d. A. Rezlera i W. Pawłowskiego. 10.55 „Wiosna" — fragm. opow. J. Bocheńskiego, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka rozrywkowa, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę. 13.15 **Informacje,** 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert rozrywkowy, 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia, 17.15 Aud. literacka, 17.30 Nastroje leśne w muzyce fortepianowej — gra Wł. Kędra, 18.00 „Mikrofonem po kraju", 18.20 Bolesław Bierut — życie i działalność, 19.55 Aud. literacka. 19.15 „Na muzycznej fali", 19.45 „Słuchacze piszą" — aud. Biura Studiów, 19.50 Aud. dla wsi, 20.30 **„Naród Pierwszemu Obywatelowi",** 20.45 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru P. R. p. d. J. Gerta 21.30 Gra Ork. Tan. P. R. p. d. J. Cajmera, 22.10 Muzyka symf. (w programie Weber, Rachmaninow i H. Pfitzner).

Program II — na fali 367 m

Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50.

6.15 Polskie pieśni w wyk. solistów, chóru i ork. P. R. p. d. J. Kołaczkowskiego, 6.50 Polskie taneczne melodie ludowe. 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 **Lekcja języka rosyjskiego.** 13.30 Aud. dla kl. I i II, 13.55 Aud. dla kl. III i IV, 14.15 **Pieśni kurpiowskie w wyk. Chóru Rozgł. Wrocławskiej p. d. F. Kajdasza,** 14.35 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli. 14.40 **Przegląd prasy literackiej,** 14.50 Utwory skrzypcowe w wyk. H. Kowalskiego, 15.10 „Zapomniana wieś" — odc. pow. J. Mortona, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 **Dziennik warszawski,** 16.35 Uwertura symf. 16.45 Głos mają kobiety. 17.15 Kocert muzyki ludowej w wyk. Zesp. Ludowej Kapeli i Chóru Rozgł. Poznańskiej P. R. p. d. M. Obsta, 17.45 Lekcja języka rosyjskiego. 18.00 Pieśni o lesie. 18.30 Wszechnica Radiowa. 18.50 Muzyka dla wszystkich. 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Przy sobocie po robocie". 21.30 Bolesław Bierut — życie i działalność. 21.45 Pieśni o wiośnie, 22.00 Koncert żywego słowa, 22.30 Muzyka taneczna.

KTO OTRZYMAŁ NAGRODY?

Rozwiązanie zadania z dodatku tygodniowego nr 84

FOTO-ZAGADKA: Kula — kula.

Za dobre rozwiązanie foto-zagadki z dodatku tygodniowego nr 84 nagrody książkowe otrzymują: 1) **F. Korsak** — j. w., 2) **W. Kosniatka** — Skierniewice, ul. Jagiellońska 8. 3) **Z. Krzyżanowski** — Bydgoszcz, ul. Łokietka 4. 4) **T. Kuczyński** — Zbąszyń, ul. Wolsztyńska 5, 5) **E. Łupiński** — j. w., 6) **J. Madetko** — Świątniki, pow. Jędrzejów, 7) **J. Małolepszy** — Bukowina, pow. Kalisz, 8) **J. Skutela** — j. w., 9) **K. Sobczak** — Naramice, pow. Wieluń. 10) **T. Urbaniak** — Wilkowice 304, pow. Bielsko.

Rozwiązania zadania z nr 21 (539)

KOMBINATKA: Karol Marks (trok-kort, Tyna-Andy, lora-rola, pola-opał, mila-Lima, odma-moda, pale-apel, Ikar-raki, skok-koks, Mars-smar).

Za dobre rozwiązanie kombinatki z nr 21 (539) nagrody książkowe otrzymują: 1) **K. Borucki** — Szczytno, ul. Chrobrego 1, 2) **K. Duchowski** — Tomaszów Maz., ul. Głowackiego 43, 3) **S. Dulban** — Wadowice PRN. 4) **B. Gumuła** — Kielce, ul. Mielczarskiego 95, 5) **E. Kaczor** — Otwock, ul. Prusa 12, sanatorium. 6) **M. Koszyca** — Łańcut, ul. Grunwaldzka 24, 7) **J. Kretkowski** — Lipiany, ul. Kościuszki 5, 8) **E. Leński** — Bielsk, ul. Partyzantów 7. 9) **A. Padewski** — Chojnów, ul. Marksa 1. PLR, 10) **J. Pyszyński** — Gdańsk, ul. 3 Maja 10-12, internat.

Rozwiązanie zadania z nr 28 (546)

FOTO-ZAGADKA: Stok — Skok.

Za dobre rozwiązanie foto-zagadki z nr 28 (546) nagrody książkowe otrzymują: 1) **Z. Chwast** — Szczecin, ul. Noakowskiego 24, 2) **J. Janasik** — Gostyń Śl., ul. Dworcowa 4. 3) **W. Michalski** — Jamielnik, pow. Nowe Miasto, 4) **Z. Nowak** — Budzów, pow. Wadowice, 5) **J. Olejarczyk** — Chałupki 116, p-ta Rudnik, 6) **A. Rosiński** — Grójec, ul. Mszczonowska 19, 7) **J. Skuratowicz** — Gołaczów 5, pow. Kłodzko, 8) **M. Stróżyk** — Osieczna, Rynek 1, 9) **B. Sylwanowicz** — Zielona Góra, ul. Lipowa 17, 10) **S. Szupiluk** — Czuchleby, pow. Siedlce.

Rozwiązanie zadania z nr 30 (548)

LOGO-ARYTMOGRAF: Zwalczajcie chuliganów i bażantów (Namysłów, Chatanga, potyczka, stalówka, szacunek, sierpień, Zaporoże, Biłgoraj).

Za dobre rozwiązanie logo-arytmografu z nr 30 (548) nagrody książkowe otrzymują: 1) **S. Bania** — Sękowa, pow. Gorlice, 2) **E. Dawidzik** — Żagań, ul. Miodowa 14 3) **H. Górecka** — Chybie 70, pow. Cieszyn, 4) **M. Gurzeda** — Łapy, ul. Man Lipc. 35, 5) **J. Kaliciński** — Kraków, ul. Tenczyńska 2, 6) **C. Kucharski** — Makoszyn, PLR, pow. Sandomierz, 7) **B. Lubieniecki** — Bożygniew, pow. Świdnica, 8) **J. Pawlicki** — Zakrzewo, pow. Koło, 9) **J. Stasik** — Głowienka 192, pow. Krosno n. W., 10) **W. Wiśniewski** — cukr. Dobrzelin, p-ta Żychlin.

Już wkrótce rozpoczynamy druk opowiadania K. Koźniewskiego „DZIEŃ NAJPIĘKNIEJSZY"

J. FAŁATOW

Komsomolcy pewnego kołchozu

Daleko, jak sięgnąć okiem, ciągną się pola kołchozu im. Miczurina w Krasnopierekopskim rejonie obwodu krymskiego. Od Siwaszu aż hen po rozległy step. Piękny jest step wczesną wiosną, gdy tylko śnieg zniknie i spadną obfite deszcze. Ziemia pokrywa się czerwonymi, fioletowymi, niebieskimi kwiatami, bujnie wyrasta zboże, rozkwita migdał i winna latorośl. Ale już pod koniec maja trawa w stepie szarzeje, z drzew smętnie zwisają liście, ziemia pęka. Na stepach buszują gorące wiatry, tzw. „czarne burze". Piaskiem i ziemią zasypują one zasiewy i pastwiska, niszczą glebę.

Trudno w takich warunkach uprawiać rolę, zbierać obfite plony. Ale radzieccy rolnicy prowadzą śmiałe natarcie na przyrodę.

Kołchoźnicy sporządzili plan walki z posuchą. Zgodnie z nim wszystkie pola kołchozowe w ciągu 10—15 lat otoczone zostaną leśnymi pasami ochronnymi. Komsomolcy postanowili skrócić te terminy.

Młodzież w walce z posuchą

Zorganizowali trzy młodzieżowe ogniwa. Na ich czele stanęli najaktywniejsi spośród komsomolców: Piotr Curgaj, Helena Kowtun i Ola Czuwaszewa. **W ciągu jednej tylko wiosny młodzież zasadziła dwadzieścia hektarów pasów leśnych. Aby zapobiec trudnościom z otrzymaniem sadzonek, założyli własną szkółkę. Następnej wiosny dostarczyła ona sadzonek na wszystkie pasy ochronne.**

Obecnie pola kołchozowe otoczone są wzdłuż i w poprzek pasami leśnymi. W niektórych już uwiły sobie gniazda ptaki, rośnie trawa leśna, w innych — maleńkie dąbki ledwie widnieją na powierzchni. Las w kołchozie zajmuje obszar ponad stu hektarów.

Opodal ferm hodowlanych mieści się zbiornik wody. Jest to również wynik pracy komsomolców. Kiedyś sekretarz organizacji komsomolskiej, Nina Gurtowaja, zwróciła uwagę na głęboki parów, znajdujący się w odległości pół kilometra od wsi. — Można by — rozważała — zbudować tu staw, zraszać ogrody. Dziewczyna podzieliła się swymi myślami z towarzyszami. Wyliczyli jakie koszty pociągnie za sobą budowa, gdzie znaleźć ludzi, materiały.

Wkrótce propozycję komsomolców rozpatrywano na posiedzeniu zarządu kołchozu. Zorganizowano specjalną brygadę. W jej skład weszła ponad połowa komsomolców. Po dwóch miesiącach zapora była gotowa. Powierzchnia wybudowanego zbiornika wynosi ponad dziesięć hektarów. Zarybiono go karpiami, rozpoczęto hodowlę gęsi i kaczek. Kołchozowa gospodarka zyskała nową dochodową gałąź produkcji. W dwójnasób powiększył się obszar ogrodów.

A niedawno komsomolcy wysunęli projekt doprowadzenia wodociągu na fermę. Zarząd kołchozu skwapliwie podjął tę inicjatywę. W marcu ferma hodowlana otrzymała wodę. Ułatwiło to w znacznym stopniu pracę hodowców.

Wszędzie gdzie praca — tam młodzi

W kołchozie jest pięćdziesięciu komsomolców. **I nie ma takiej dziedziny pracy, gdzieby nie można było spotkać dziewczyny lub chłopca ze znaczkiem komsomolskim na piersi.** Pracują jako traktorzyści, brygadziści, kierownicy ogniw, hodowcy bydła.

Kiedyś w czasie największej gorączki żniwnej okazało się, że na polu drugiej brygady nagromadziło się dużo nieoczyszczonego ziarna. Ale oto zjawiła się Nina Gurtowaja.

— Andrzeju Romanowiczu — zwróciła się do przewodniczącego kołchozu — komitet Komsomołu postanowił zorganizować w niedzielę dodatkową pracę przy oczyszczeniu ziarna.

Następnego dnia wraz ze wschodem słońca na pole drugiej brygady stawiło się dwudziestu chłopców i dziewcząt.

Po dziesięciu minutach zaterkotały wialnie, sortowniki. Czyste ziarno popłynęło nieprzerwanym potokiem. **W ciągu dnia komsomolcy oczyścili 200 centnarów pszenicy.** Wkrótce też utworzono specjalną brygadę młodzieżową dla młócki ziarna. Brygada ta zdobyła pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracy. Wszyscy kołchoźnicy starali się jej dorównać. Dzięki temu kołchoz im. Miczurina pierwszy na Krymie wywiązał się z obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Z każdego hektara zebrano po 150 pudów ziarna i w tym jest niewątpliwie duża zasługa komsomolców.

Obecnie rolnicy myślą o wiosennych siewach. **Miczurinowcy obiecali w tym roku zebrać 200 pudów ziarna z jednego hektara.** Zdają sobie jednakże dobrze sprawę z tego, że zwycięstwo nie przyjdzie samo. I dlatego od wczesnego rana do późnego wieczora w magazynach, kuźniach, warsztatach remontowych nie milkną głosy ludzi, warkot maszyn, uderzenia młotków. A po pracy kołchoźnicy uczą się na trzyletnich kursach agrotechnicznych. Wykłady i seminaria prowadzi agronom kołchozu — komsomołka Katia Zetkoblinowa oraz przodownicy — racjonalizatorzy rolnictwa. O tym jak sadzić las w stepie, mówiła Helena Kowtun, komsomołka Anna Siwko opowiedziała, jak uzyskać wysokie plony.

Tu, w stepach krymskich, buduje się kanał Północno-Krymski. Wkrótce już przez setki kilometrów na spalone od żaru i wiatrów ziemie — popłynie woda. Na zroszonych ziemiach kołchozu wyrośnie bawełna, ryż i inne cenne rośliny. Dochody kołchozów wzrosną sześciokrotnie. Na polach będą pracowały elektryczne traktory i kombajny. Do domów kołchoźników doprowadzone zostaną wodociągi. Wyrośnie nowoczesne, doskonale urządzone osiedle z asfaltowymi ulicami, szpitalem, hotelem, średnią szkołą, parkami i sadami.

Radzieccy kołchoźnicy dobrze wiedzą, że ich marzenia zostaną urzeczywistnione.

Wszyscy do walki o przedterminowe wykonanie odpowiedzialnych zadań tegorocznych, decydujących o zwycięstwie 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu!

(z haseł KC PZPR na dzień 1 Maja 1952 r.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Przygotowania do powiatowych zawodów kolarskich w woj. krakowskim zakończone

(Dalekopisem z Krakowa)

Do dnia 23 bm. powiatowe komitety zawodów kolarskich woj. krakowskiego zameldowały o napłynięciu około 3 tysięcy zgłoszeń. Liczba ta jednak w dniu zawodów będzie dużo wyższa. Celem dalszego spopularyzowania zawodów, wojewódzki komitet w Krakowie wydał szereg zarządzeń, udogodniających młodzieży start w zawodach. Zezwolono na dodatkowe przyjmowanie zgłoszeń w dniu startu, zapewniając zgłaszającym się badania lekarskie. Powiatowe i gminne komitety zawodów będą organizować wypożyczanie rowerów między zawodnikami z tych samych miejscowości.

Napływają nagrody dla zwycięzców wyścigów. W Nowym Targu PKKF ufundował wspólnie z Powiatowym Komitetem Obrońców Pokoju radioodbiornik jako nagrodę zespołową.

Do chwili obecnej przoduje w ilości zgłoszeń **Oświęcim**, w którym zgłosiło się dotąd **600 zawodników**. **W Nowym Sączu** zarejestrowano już ponad **200 osób**. **W Myślenicach i Olkuszu** zgłosiło się po kilkadziesiąt kobiet. W Krakowie, w kategorii rowerów wyścigowych startować będą znani zawodnicy koła sportowego ZS „Włókniarz" przy Krakowskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego, uczestnicy eliminacji przed V Wyścigiem Pokoju: Wandor, Wiśniewski i Jarzyna.

Na tle licznych zgłoszeń niezrzeszonych kolarzy - turystów razi bezczynność zrzeszeń sportowych, które nie wywiązały się należycie ze swych zadań przed wyścigiem, co spowodowało zbyt małą ilość zgłoszonych kolarzy, członków zrzeszeń sportowych.

W. WALCZYCKI
Kraków

W woj. rzeszowskim — 10.000 kolarzy na starcie

(Dalekopisem z Rzeszowa)

Przygotowania do Wyścigu Kolarskiego w woj. rzeszowskim dobiegają końca. Powołano 18 komitetów powiatowych i 173 komitety gminne, które czynią intensywne przygotowania do Wyścigu Pokoju.

W zawodach startować będzie 10 tysięcy kolarzy. Powiatowy Komitet Wyścigu w Krośnie zwerbował do startu 2.600 zawodników.

Obecnie młodzież pilnie przygotowuje się do wyścigu. Zawodnicy przechodzą badania lekarskie i przeprowadzają systematyczne treningi. Sportowcy LZS-u w gromadzie Konkowce pow. Przemyśl trenują trzy razy w tygodniu, wzbudzając duże zainteresowanie starszego społeczeństwa.

Wielu sportowców dla uczczenia Wyścigu Pokoju i Zlotu podejmuje zobowiązania. I tak np. członkowie LZS w Chorzowie, pow. Mielec zobowiązali się przekroczyć o 20 proc. plan zdobywania odznaki SPO, a członkowie koła sportowego przy PZGS w Mielcu systemem gospodarczym wybudują tor przeszkód.

Prezydia PRN ufundowały dla najlepszych gmin puchary przechodnie. Również Prezydium Woj. Rady Narodowej ofiarowało puchar przechodni dla najlepszego powiatu.

T. PAC
Rzeszów

Punkty zgłoszeń w Warszawie

W Warszawie uruchomionych zostało kilka punktów, które przyjmują zgłoszenia do masowych zawodów kolarskich jakie odbędą się w niedzielę 27 kwietnia.

Dla mieszkańców Mokotowa, Śródmieścia i Wilanowa zgłoszenia przyjmuje Rada Okręgowa ZS Ogniwo, ul. Puławska 12 a w godzinach 12 — 20.

Zgłoszenia mieszkańców Woli przyjmują ZS Budowlani przy ul. Wolskiej 27 w godz. 17 — 20.

W lokalu ZS „Spójnia" Wybrzeże Gdańskie 2 w godz. 9 — 20 zapisują się chętni z Żoliborza i Starówki.

Dla mieszkańców Pragi, Grochowa, Bródna i Wawra, punkt zgłoszeń znajduje się w ZS „Stal" przy ul. Podskarbińskiej 10, w g. 9 — 20.

Listy zbiorowe kandydatów do zawodów z dzielnicy Ochota przyjmuje koło sportowe ZS „Stal" przy ul. Krakowskiej 36, w godz. 17 — 20. Indywidualne zgłoszenia mieszkańców tej dzielnicy przyjmuje referat kultury DRN Ochota w godzinach 9 — 15.

Dla posiadaczy rowerów wyścigowych z całej Warszawy, którzy startować będą na dystansie 50 km, uruchomiony zostanie punkt zgłoszeń w sekcji kolarskiej ZS „Gwardia" przy pl. Żelaznej Bramy (hala Mirowska) czynny w godzinach 9— 20.

Ponadto wszelkich informacji o zawodach udziela St. KKF przy ul. Rozbrat 26, pokój nr 77, w godzinach 9 — 21, telefon 6-31-23.

V Międzynarodowy WYŚCIG POKOJU

Kolarze NRD, Bułgarii, Polonii Francuskiej i FSGT przybyli do Warszawy

24 bm. do Warszawy przybyła z Berlina 19-osobowa ekipa NRD na V Międzynarodowy Kolarski Wyścig Pokoju.

Oprócz 6 kolarzy przyjechali przedstawiciele dziennika „Neues Deutschland" — współorganizatorzy wyścigu, członkowie komisji sędziowskiej, lekarz, trener, mechanik i masażysta.

Kierownikiem **ekipy jest dr. Dengler.**

Drużyna **kolarska przybyła** w składzie: **Dinter Paul, Trefflich Berhard, Gaede Horst, Gleinig Hans, Schur Gustaw Adolf, Kirchoff Rudi.**

W drużynie NRD najstarsi Dinter i Glenig mają po 30 lat, najmłodszym jest Schur — 21 lat. Kolarze niemieccy wyrażają radość z powodu udziału w Wyścigu Pokoju.

24 bm. przybyły samolotem do Warszawy 3 dalsze zagraniczne ekipy kolarzy - uczestników V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju.

Drużyna bułgarska przybyła w składzie **Dimow, Kristew, Bobczew, Kocew, Dimitrow, Kolew** i kierownik **Glenow.** Drużynie towarzyszą: trener, masażysta, mechanik oraz przedstawiciel dziennika „Rabotniczeskoj Dielo" red. Szulew. Zawodnicy bułgarscy są bardzo młodzi. Przeciętny ich wiek wynosi 22 — 24 lata.

Drugą drużyną jest reprezentacja Polonii Francuskiej. W skład drużyny wchodzi czterech zawodników: **Stablewski Jan, Seliga Henryk, Kuźnicki Jan, Kruszyna Ryszard.** Najmłodszymi członkami drużyny są Stablewski i Kruszyna, którzy mają po 20 lat.

Wraz z reprezentacją Polonii Francuskiej przybyli również reprezentanci francuskiego sportu robotniczego — **FSGT.** W skład drużyny FSGT wchodzą: **Garnier Eugene, Jonet Robert, Laurent Andre** oraz kierownik **Sido.**

W najbliższych dniach przybędą pozostali reprezentanci Polonii Francuskiej oraz FSGT.

Siatkarki i siatkarze polscy zwyciężyli mistrza NRD

Przebywająca w NRD z okazji Miesiąca Przyjaźni Niemiecko-Polskiej ekipa siatkarek i siatkarzy polskich rozegrała w Halle towarzyskie spotkanie z mistrzem NRD Wissenschaft Halle.

Spotkania, zarówno w konkurencji kobiet jak i mężczyzn zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem drużyn polskich. Mężczyźni zwyciężyli 3:0 (15:3, 15:3, 15:1). Kobiety wygrały również 3:0 (15:1, 15:5, 15:2).

Zawodniczki i zawodnicy polscy zademonstrowali dobre przygotowanie techniczne i kondycyjne.

Z PRZYGOTOWAŃ DO ZLOTU

Wybudujemy dom z zaoszczędzonego materiału

Stanisław Szumski, ZMP-owiec, pracuje na MDM od chwili położenia tam pierwszej cegły. Jego brygada murarska wykonuje średnio 200 proc. normy. Nie ma świąt, czy też uroczystości, których by zespół Szumskiego, za przykładem przodujących starszych robotników nie uczcił czynem produkcyjnym. Ostatnio dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta BOLESŁAWA BIERUTA i Święta 1 Maja: zespół Szumskiego zobowiązał się oddać budowę trzeciego segmentu 18 bloku o dwa dni przed terminem oraz przekroczyć dwóch robotników na podręcznych. Realizacja tych zobowiązań dobiega końca.

Stanisław jest zawsze uśmiechnięty, wesoły, koleżeński, lubią go za to koledzy, szanują go za wzorowy stosunek do pracy. Tego młodego „warszawskiego" murarza często można spotkać w Młodzieżowym Domu Kultury, często można go spotkać na basenie pływackim, w halach sportowych.

Ale w tym młodym chłopaku jest szczególnie widoczna jedna cecha, charakterystyczna zresztą dla wszystkich budowniczych MDM — to prawdziwa miłość do swojego zawodu, prawdziwa miłość do budowy tej socjalistycznej dzielnicy — serca nowej Warszawy.

Już to razy Szumski po pracy, w domu, w świetlicy, w rozmowach z kolegami zastanawia się nad ulepszeniem swojej roboty. W wyniku takich gospodarskich rozmyślań na początku lutego br. Szumski wystąpił z inicjatywą, by cała młodzież MDM-u rozpoczęła systematyczne oszczędzanie cegieł i zaprawy.

„Z własnego doświadczenia wiem — mówił wtedy Szumski na zebraniu wyborczym ZMP — jak wiele można zaoszczędzić cegieł, umurowując ćwiartki i stłuczkę, jak wiele można zaoszczędzić zaprawy, robiąc małą spoinę między cegłami. Z zaoszczędzonego materiału wybudujemy dom, który będzie najlepszym, widocznym wynikiem dobrych rezultatów walki z marnotrawstwem. Taki dom zachęci innych robotników do szerszego stosowania oszczędności w budownictwie. Apeluję do dyrekcji, do komitetu PZPR o poparcie naszej inicjatywy, o pomoc w jej realizacji".

Jest już kwiecień, a więc przeszło dwa miesiące upłynęło od rzucenia tego apelu. W tym okresie, dzięki podchwyceniu wniosku Szumskiego, młodzież zaoszczędziła materiału wartości około 40.000 złotych.

Szumski jednak nie jest zadowolony z tych wyników i uważa, że mogłyby być one znacznie większe. Przecież na budowie nie wszyscy murarze wmurowują stłuczkę i ćwiartki, nie wszyscy oszczędzają zaprawę, na placach budowy jest jeszcze wiele porozrzucanych, niszczących się cegieł. Warto, by marnotrawcami zainteresowały się ZMP-owskie Punkty Kontrolne. Organizacja ZMP nie przywiązywała dotychczas wagi do oszczędzania surowca, nie zrobiła prawie nic, by ten ruch jeszcze bardziej rozszerzyć. Dotychczas uzyskane wyniki oszczędzania — to jedynie rezultat oddolnej inicjatywy bardziej uświadomionych młodych robotników.

* * *

Przed zebraniem młodzieży MDM-owskiej Szumski zwrócił się do młodego technika Kościenka: „Towarzyszu, obliczcie, ile jeszcze musimy oszczędzić, by starczyło materiału na wybudowanie domu".

Kościenek szybko dokonał obliczenia: „Młodzież zaoszczędziła materiału wartości około 40 tys. złotych, a więc mniej więcej na 170 m sześc. muru. Ponieważ przeciętnie na przykład potrzeba około 1,200 m sześc. muru, więc musicie jeszcze siedem razy tyle zaoszczędzić".

„Musimy jeszcze siedem razy tyle zaoszczędzić — powtórzył półgłosem Szumski. A jeśliby tak jeszcze bardziej rozszerzyć ruch oszczędzania wśród młodzieży, to no już niedługo starczyłoby materiału na dom".

Gdy na zebraniu po odczytaniu apelu Zarządu Głównego ZMP w sprawie Zlotu rozpoczęła się dyskusja, zabrał głos Szumski: „Wzywam mi dziś do oszczędzania materiałów, aby można było z wygospodarowanego surowca wybudować nowy dom, żebyśmy mogli pokazać młodym murarzom — uczestnikom Lipcowego Zlotu wyniki dobrej walki z marnotrawstwem".

W. BORSUK

W odbudowanym wielkim amfiteatrze w Brzegu na Dolnym Śląsku odbędzie się centralna impreza „Dni Oświaty, Książki i Prasy"

W całym kraju rozpoczęły się już przygotowania do tegorocznych „Dni Oświaty, Książki i Prasy".

W Brzegu na Dolnym Śląsku dobiegają końca prace przy odbudowie **wielkiego amfiteatru, obliczonego na 10 tys. osób.** W tym nowoodbudowanym obiekcie obędzie się wielka centralna impreza kulturalno - artystyczna „Dni". Weźmie w niej udział ludowy zespół pieśni i tańca **„Mazowsze"** oraz wielka orkiestra symfoniczna Polskiego Radia pod dyrekcją **Grzegorza Fitelberga.** Na imprezę tę uruchomione będą przez „Orbis" specjalne pociągi turystyczne z całego kraju.

W **stolicy** wytypowano 5 placów na punkty kiermaszowe. Kiermasz centralny, rozmieszczony od Placu Trzech Krzyży wzdłuż Alei Stalina aż do placu Na Rozdrożu zgromadzi 150 różnego rodzaju stoisk z książkami, czasopismami, gazetami itp. **Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego** wystawi wiele pięknych zabawek ludowych oraz wyroby przemysłu artystycznego. Czynne będą też stoiska **„Desy"** z dużą ilością **tanich obrazów olejnych,** akwarel, **sztychów oraz rzeźb.**

W **szkołach podstawowych** i zawodowych, na zebraniach drużyn harcerskich i kół ZMP młodzież **Wybrzeża** opracowuje szerokie plany imprez „Dni Oświaty, Książki i Prasy".

M. in. uczniowie **Państwowej Szkoły Szturmanów w Elblągu** postanowili rozprowadzić w czasie „Dni" tysiąc egzemplarzy książek wśród ludności Elbląga i okolicznych wsi. Równocześnie wezwali oni młodzież innych szkół woj. gdańskiego do współzawodnictwa w rozpowszechnianiu książek, czasopism i gazet.

Wojewódzki Komitet Dni Oświaty, Książki i Prasy w **Rzeszowie** przygotowuje 1.600 odczytów na temat osiągnięć kulturalnych Polski Ludowej. Odczyty te wygłoszone będą w miastach, w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i wsiach gospodarujących indywidualnie.

331 spółdzielni produkcyjnych w woj. szczecińskim zakończyło siewy

Za przykładem przodujących w kampanii wiosennej chłopów wsi wielkopolskiej, siewy zbóż jarych kończą już także rolnicy dalszych województw: bydgoskiego, wrocławskiego, szczecińskiego i zielonogórskiego.

Według niepełnych danych do 21 bm. **w woj. szczecińskim zasiano prawie 80 proc. wszystkich zbóż jarych i mieszanek** zbożowych. Czwartym powiatem w tym województwie, który całkowicie wykonał siewy zbóż jarych, jest **pow. myśliborski.**

W sprawnym i szybkim przeprowadzaniu siewów w woj. szczecińskim przodują spółdzielnie produkcyjne. Świadczy o tym fakt, że do 21 bm. **siew zbóż jarych zakończyło już 331 zespołowych gospodarstw.**

*

W woj. zielonogórskim siewy zbóż jarych zakończono już we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i w 350 gromadach. Najsprawniej przebiegają siewy w powiatach: **Miasto i Zielona Góra.**

Naród polski popiera i nadal popierać będzie walkę narodu niemieckiego o zjednoczenie

Oświadczenie Amb. Izydorczyka w imieniu Rządu R.P.

24 bm. Szef Polskiej Misji Dyplomatycznej w Berlinie Amb. Jan Izydorczyk, złożył wizytę Prezesowi Rady Ministrów NRD Otto Grotewohlowi. Podczas tej wizyty Amb. Izydorczyk złożył następujące oświadczenie:

„W związku z Pańskim oświadczeniem z dnia 18 bm. w sprawie stosunków pomiędzy narodem polskim a niemieckim Rząd Polski zlecił mi przekazać Panu wyrazy przyjaźni, solidarności i pełnej zgodności poglądów.

Rząd Polski w pełni podziela Pańskie zdanie o znaczeniu granicy pokoju na Odrze i Nysie dla pogłębienia przyjaźni między naszymi narodami oraz dla utrwalenia pokoju w Europie. Pogląd Pana, że „dziś łączą nas więzy trwałej i serdecznej przyjaźni, które zacieśniają się coraz bardziej i stają się nierozerwalne", znajduje potwierdzenie z rozszerzającej się stale współpracy między Polską a NRD w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Rząd Polski dążyć będzie ze swej strony do dalszego pogłębiania tej współpracy.

W interesie światowego pokoju i przyjaźni między narodem polskim a niemieckim Rząd i naród polski popiera i nadal popierać będzie walkę narodu niemieckiego o utworzenie zjednoczonych, suwerennych, demokratycznych i pokojowych Niemiec, walkę przeciwko zgubnym planom przekształcenia Niemiec zach. w bazę agresji imperialistycznej w Europie".

Konkurs Zlotowy tygodnika „Pokolenie"

Redakcja tygodnika „POKOLENIE", w porozumieniu ze Związkiem Literatów Polskich i Zarządem Głównym ZMP, ogłasza konkurs otwarty na opowiadanie pt.

Co mi dała Polska Ludowa? Co zrobiłem dla Ojczyzny?

1) Celem konkursu jest popularyzacja Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Prace konkursowe winny ilustrować i sumować osiągnięcia młodych robotników, chłopów, aktywistów organizacji, uczniów i słuchaczy szkół — winny być bogatym i wartościowym materiałem przykładowym dla szerokich rzesz młodzieży w pracy produkcyjnej, organizacji i w nauce.

Prace konkursowe winny odzwierciedlać gorący patriotyzm młodzieży i jej niezłomną wolę obrony pokoju przed zakusami imperializmu.

2) Prace konkursowe winny odzwierciedlać konflikty i przemiany ideologiczne, zachodzące w naszym społeczeństwie, a zwłaszcza wśród młodzieży.

3) Treścią prac konkursowych winny być osiągnięcia, trudności i środki ich przezwyciężania w zakładzie pracy, na wsi i w szkole.

Winny to być opowiadania o codziennych troskach, trudnościach i radości przeżywanej w kolektywie.

Uczestnicy konkursu mogą również opisać zmianę warunków życia swojej rodziny, mogą pisać o swoich rozrywkach i wypoczynku po pracy — na zabawach, obozach i wczasach. Opowiadania winny być pisane w oparciu o prawdziwe przeżycia autora lub ludzi z jego najbliższego środowiska.

4) WARUNKI KONKURSU:

W konkursie może wziąć udział młodzież w wieku do lat 30. Rozmiar prac jest nieograniczony. Prace należy nadsyłać na adres redakcji tygodnika „POKOLENIE", WARSZAWA, UL. WIEJSKA 17 z napisem na kopercie „Konkurs Zlotowy" — w terminie do 15 czerwca 1952 r. Wewnątrz koperty, na osobnej kartce, należy podać swoje nazwisko i imię, adres, wiek i zawód. Prace zostaną ocenione przez sąd konkursowy, powołany przez ZLP, który ogłosi wyniki konkursu w terminie do dnia 22 lipca 1952 r. Najlepsze prace zostaną nagrodzone i wyróżnione.

5) Dla zwycięzców konkursu ZG ZMP przeznacza następujące nagrody:

I NAGRODA MOTOCYKL TYPU SHL
II „ RADIOODBIORNIK TYPU „AGA"
III „ ROWER TYPU „BAŁTYK"

Pomiędzy wyróżnionych autorów zostanie ponadto rozlosowanych wiele cennych książek.

Prace nagrodzone oraz część wyróżnionych będą wydrukowane. Autorzy wydrukowanych prac otrzymają honoraria autorskie.

PRZEGLĄD TYGODNIA

Warszawskie tempo na budowlach Berlina

Dzień 20 kwietnia na długo pozostanie w pamięci berlińskich murarzy. W dniu tym, przy budowie pięknego osiedla mieszkaniowego w Berlinie, powstającego wzdłuż nowej, reprezentacyjnej ulicy stolicy Niemiec — Alei Stalina — obok swych niemieckich towarzyszy do pracy stanęli warszawscy murarze. Na budowlach berlińskich zawrzało „warszawskie tempo". W obecności tysięcy mieszkańców Berlina, którzy swój niedzielny wypoczynek poświęcają pracy przy odbudowie swego miasta — słynne warszawskie trójki uczyły niemieckich murarzy nowych metod pracy.

Polscy murarze pracujący przy odbudowie Berlina, polscy robotnicy uczący swych niemieckich towarzyszy nowych metod pracy — to wspaniały symbol nowych stosunków pomiędzy Polską Ludową i Demokratycznymi Niemcami.

Trwający obecnie w Niemieckiej Republice Demokratycznej Miesiąc przyjaźni niemiecko-polskiej stał się prawdziwą manifestacją serdecznych uczuć szerokich mas ludności Niemiec Demokratycznych do narodu polskiego. Na masowych zebraniach w licznych miastach NRD wielotysięczne rzesze ludności manifestowały wolę zacieśnienia węzłów przyjaźni z Polską. W fabrykach, szkołach i wyższych uczelniach, urzędach i instytucjach odbyły się niezliczone akademie, odczyty i pogadanki.

Jednocześnie na licznych wystawach, koncertach i przedstawieniach ludność NRD miała możność zapoznać się z osiągnięciami gospodarczymi i kulturalnymi Polski Ludowej.

Szczególnie uroczyście uczciła Miesiąc przyjaźni niemiecko-polskiej klasa robotnicza NRD. Liczne załogi robotnicze podjęły specjalne zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Miesiąca. Tak np. robotnicy wielkich zakładów hutniczych „Riesa" postanowili uzyskać w dniu 18 kwietnia — dniu 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta — 150 proc. normalnej wydajności dziennej.

...Przemawiając w Berlinie na uroczystej akademii z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta, premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Otto Grotewohl powiedział:

„Przyjaźń między narodami niemieckim i polskim nie jest czczym frazesem. Przyjaźń ta ma mocne podstawy, opiera się na wspólnych interesach obu narodów, na walce przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, na wspólnej walce o zjednoczone, pokojowe i demokratyczne Niemcy, na wspólnej walce światowego obozu pokoju pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego.

Ostro i dobitnie musimy postawić sprawę granicy pokoju na Odrze i Nysie i sprawę przyjaźni narodu niemieckiego do narodu polskiego w obliczu odwetowej polityki zachodnich podżegaczy wojennych. Kto kwestionuje granicę na Odrze i Nysie — ten wywołuje widmo wojny, kto uznaje ją — ten ochrania i umacnia pokój".

W imię obrony i umocnienia pokoju

Pokojowi i normalizacji stosunków międzynarodowych służą noty radzieckie do mocarstw zachodnich w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Jedynie bowiem wykonanie uchwał poczdamskich w sprawie utworzenia zjednoczonych, demokratycznych, pokój miłujących Niemiec, żyjących w zgodzie i przyjaźni ze wszystkimi sąsiadującymi narodami, może decydująco przyczynić się do zapewnienia trwałego pokoju w Europie, a tym samym przyczynić się do zachowania pokoju w całym świecie.

I właśnie sprawa granicy na Odrze i Nysie jest wyzyskiwana — jak to podkreślił premier Grotewohl — przez zachodnich podżegaczy wojennych i odwetowców do siania zamętu, jest wykorzystywana jako „argument" przeciwko radzieckim propozycjom w sprawie Niemiec. Usiłując zapomnieć o postanowieniach, przyjętych przez przedstawicieli ZSRR, USA i W. Brytanii w Poczdamie, koła rządzące mocarstw zachodnich usiłują rozdmuchać rewizjonizm w żądnych odwetu, skrajnie reakcyjnych, neohitlerowskich kołach społeczeństwa zachodnio-niemieckiego. Różnego kalibru „politycy" amerykańscy, a za ich przykładem zachodnioniemieccy, nie gardząc argumentami z arsenału Hitlera i Goebbelsa, mówią „o odwiecznie niemieckich" ziemiach aż do Wisły, czy o „kulturalnej misji Niemiec" we Wschodniej Europie. Tego rodzaju „argumentacja" ma uzasadnić ich krwiożercze, wojenne apetyty w stosunku do Polski, Czechosłowacji i Związku Radzieckiego.

I dlatego właśnie, jak to podkreślił premier Grotewohl, stosunek do granicy pokoju na Odrze i Nysie jest kamieniem probierczym stosunku do zagadnienia pokoju. I dlatego walka narodu niemieckiego o zjednoczone, demokratyczne, pokój miłujące Niemcy jest również sprawą narodu polskiego, żywotnie zainteresowanego w utrzymaniu pokoju w Europie.

Adenauer, wykonując rozkazy swych waszyngtońskich panów, w odpowiedzi na radzieckie propozycje w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, usiłuje w jak najszybszym tempie włączyć Niemcy zachodnie do systemu paktów wojennych, montowanych przez amerykańskich imperialistów. Celowi temu ma służyć tzw. układ ogólny, który przewiduje całkowitą odbudowę odwetowej armii zachodnio-niemieckiej — neohitlerowskiego Wehrmachtu — i całkowite podporządkowanie gospodarcze i polityczne Niemiec zachodnich potrzebom krwiożerczego imperializmu amerykańskiego. Oczywiście droga, którą idą za swymi amerykańskimi przywódcami adenauerowskie marionetki — to droga wojny przeciwko pokój miłującym narodom, a równocześnie droga wojny bratobójczej Niemców przeciwko Niemcom.



W Niemczech zachodnich odbywają się ćwiczenia wojsk amerykańskich.
Na zdjęciu: fragment przemarszu czołgów

Wyrażając uczucia większości narodu niemieckiego, pragnącego pokoju i zjednoczenia, Komitet Centralny Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED) opublikował orędzie do robotników, chłopów i inteligencji, do burżuazji niemieckiej, do wszystkich patriotów niemieckich bez względu na ich przynależność partyjną i wierzenia religijne. Stwierdzając, że imperialiści zagraniczni przy pomocy Adenauera i grupy zbrodniarzy wojennych usiłują zrealizować zbrodnicze plany zmienienia Niemiec zachodnich w bazę agresji, orędzie SED stwierdza:

„Dlatego w chwili obecnej każdy Niemiec stoi w obliczu decyzji o ogromnym znaczeniu: albo zawarcie traktatu pokojowego 4 wielkich mocarstw z Niemcami, to jest pokój — albo militarystyczny „układ ogólny" Adenauera, to jest stworzenie dyktatury wojskowej w Niemczech zachodnich i znaczne wzmożenie groźby wojny". Tak więc głównym zadaniem wszystkich mężczyzn i kobiet, całej młodzieży Niemiec zachodnich i zachodniego Berlina, jest stawienie oporu remilitaryzacji, formowaniu armii zaciężnej. „Domagajcie się dymisji rządu Adenauera, prowadzącego politykę wojenną! — wzywa orędzie. — O pokój i jedność należy walczyć. O pokój i jedność muszą zdecydowanie i zwarcie walczyć wszystkie miłujące pokój, demokratyczne siły narodu".

Naród polski, życiowo zainteresowany w utworzeniu Niemiec demokratycznych i pokojowych, zdecydowanie popiera walkę najlepszych sił narodu niemieckiego przeciwko podżegaczom wojennym i strategom wojny — o utworzenie zjednoczonych Niemiec według jedynie słusznych propozycji — propozycji rządu radzieckiego.

Pakt pokoju i przyjaźni

Nowa Huta i wielkie piece huty im. Bolesława Bieruta oraz huty „Kościuszko", przędzalnia w Piotrkowie i FSO, cementownia w Wierzbicy i fabryka samochodów ciężarowych im. Bolesława Bieruta, turbozespoły elektrowni wodnej w Dychowie, olbrzymia elektrownia w Jaworznie i wielka elektrownia cieplna na Żeraniu — to bezpośrednie, wspaniałe dowody przyjaznej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego w budowie potęgi gospodarczej Polski Ludowej. Te i wiele innych inwestycji zostało umożliwionych dzięki dostawom sprzętu i dokumentacji technicznej z ZSRR, dzięki bezpośredniej pomocy naukowców i techników radzieckich. Wspaniały rozwój naszego przemysłu, stosowanie najnowszych metod agrotechniki w rolnictwie — wszystko to w znacznym stopniu zostało umożliwione dzięki braterskiej pomocy pierwszego kraju socjalizmu.

Przyjaźń między narodami polskim i radzieckimi — powiedział Towarzysz Bierut — „stała się źródłem naszych zwycięstw, jest gwarancją naszej wolności i suwerenności, jest natchnieniem dla polskich mas pracujących, które budują socjalizm". Właśnie przyjaźń z ZSRR i stalinowska polityka pokoju sprawiły, że dziś, na naszych granicach, mamy zaprzyjaźnione narody, że po raz pierwszy w naszej historii mamy na Odrze i Nysie granicę pokoju z narodem niemieckim. Związkowi Radzieckiemu, który wyzwolił nasze ziemie spod hitlerowskiej okupacji, zawdzięczamy, że znajdujemy się w wielkim, 800-milionowym obozie pokoju...

7 lat minęło od chwili podpisania układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej między Polską a Związkiem Radzieckim, który — według słów **towarzysza Stalina, jest „wyrazem zasadniczego zwrotu" w stosunkach między obu narodami i „stanowi rękojmię niepodległości nowej, demokratycznej Polski, rękojmię jej potęgi i rozkwitu".** Owe 7 lat — to lata wytężonej walki narodu polskiego o rozkwit gospodarczy Polski, to lata walki o pokój u boku Związku Radzieckiego.

Uczucia wdzięczności narodu polskiego do narodu radzieckiego i jego Wodza wyraził **Prezydent Bolesław Bierut** w swej odpowiedzi na pozdrowienia Generalissimusa Stalina z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta:

„Pragnę zapewnić Was, że naród Polski będzie nieustannie umacniał więzi przyjaźni i braterstwa z bohaterskimi narodami Związku Radzieckiego — ostoi pokoju i wolności, nadziei całej ludzkości.

Zjednoczona, ludowo-demokratyczna Polska nie będzie szczędziła swych sił dla wzmocnienia toczącej się pod Waszym przewodem świętej walki wszystkich miłujących wolność narodów o zachowanie i utrwalenie pokoju w całym świecie".

B. RAYZACHER

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział koresp. i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA! Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę poczt. przyjmują wszystkie Urzędy Poczt.-Telekom. na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, Kwartalna — zł — 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel. 807-11 i 637-20, wewn. 56. Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsięb. Państw. Wyodręb. 3-B-16726